Nr. 33 Niedziela, 9 lutego 1930 Rok 120

# GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY i ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

## Wizyta Prezydenta Estonji.

Dziś popołudniu staje na ziemiach polskich Pan Otto Strandman, Prezydent Estonji, przybywający do nas na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z wizytą kurtuazyjną, mającą być dowodem tych wszystkich serdecznych uczuć przyjaźni i sympatji, jakie żywi dzielny naród Estów dla narodu polskiego i dla wskrzeszonego Państwa naszego.

Wizyta Prezydenta Strandmana w Polsce jest czwartą z kolei wizytą naczelników tego państwa w krajach sąsiadujących z Estonją: pierwszą wizytę złożył prezydent K. Päts w roku 1923 prezydentowi Finlandji, prezydent Jakson odwiedził następnie w Rydze prezydenta Łotwy, w roku zaś 1928 bawił z wizytą u króla szwedzkiego Gustawa V poprzednik Pana Strandmana, prezydent Jean Tönisson.

Obecnemu naczelnikowi republiki estońskiej Polska nie jest obcą. Wszak przez dłuższy czas reprezentował on u nas interesy swego państwa w charakterze posła nadzwyczajnego i miał sposobność w trakcie swego urzędowania poznać nas i nasze Państwo gruntownie i wszechstronnie. W licznych kołach naszego społeczeństwa, z któremi się wtedy zetknął, pozostawił też po sobie jaknajmilsze wspomnienie, tak, że imię jego jest tam wymawiane z najwyższym szacunkiem, jako imię prawdziwego i wypróbowanego przyjaciela Polski.

Aczkolwiek podróż Prezydenta Strandmana do Polski i serdeczne przyjęcie, jakie Głowa naszego Państwa i stolica Rzeczypospolitej gotują dostojnemu gościowi, nie noszą najlżejszych nawet znamion demonstracji politycznej, skierowanej przeciwko któremukolwiek z naszych sąsiadów, to jednak i w Moskwie, i w Kownie, i w Berlinie rozpisują się na ten temat od dwóch tygodni wszystkie niemal dzienniki, węsząc jakieś tajemnicze konszachty między nami a Estonją, i usiłując posiać wśród czytającej publiczności podejrzliwość i niepokój. Zdaniem Moskwy np. wizyta warszawska jest wynikiem... objęcia przez gen. Weyganda szefostwa sztabu generalnego we Francji, a celem jej — ściślejsze jeszcze niż dotąd „zbratanie się dwóch faszyzmów — polskiego i estońskiego“ dla pognębienia Związku sowieckiego. Inne absurdy o „ukrytych“ celach wizyty estońskiej w Warszawie, z tą jeno różnicą, że przeplecione radami, pouczeniami i ostrzeżeniami pod adresem Estonji, przewijają się przez łamy prasy niemieckiej i litewskiej.

Polityka polska w stosunku do państw bałtyckich nie ma potrzeby unikania światła i jest rzeczą zbyteczną głowić się, żeby zrozumieć jej jasne i prostolinijne wytyczne. Pragniemy umocnienia i konsolidacji tych państw, pragniemy ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego, chcemy, aby były, tak samo jak nasze Państwo, czynnikami harmonji, pokoju i równowagi na północnym wschodzie europejskiego kontynentu. Oto są te groźne a tajemnicze cele, o które nas podejrzewają niektórzy nasi sąsiedzi, gdy mówią o naszej polityce bałtyckiej.

W imię tych postulatów, w imię tej tak koniecznej a poręczonej szeregiem umów międzynarodowych równowagi nad Bałtykiem, który powinien być wolny i otwarty zarówno dla nas, jak i dla wszystkich, z kim łączą nas interesy ekonomiczne i polityczne, musimy być tam bezustannie aktywni i ani na chwilę nie wolno nam zgłaszać jakiegokolwiek désinteressement. Skomplikowanej grze politycznej, którą tam prowadzą inne zainteresowane państwa, nie możemy się przypatrywać biernie.

Konkretnie mówiąc, musimy dążyć i dbać o to, aby nikt, ale to absolutnie nikt nie mógł osiągnąć przewagi na Bałtyku, aby nikt nie opanował jego wód i uczynił zeń coś w rodzaju jeziora wewnętrznego. Z chwilą osiągnięcia przez którekolwiek z zainteresowanych mocarstw preponderancji na Bałtyku, dzisiejsza równowaga byłaby tam zwichnięta i stałaby się fikcją.

Identyczny interes i identyczne dążenia cechują bałtycką politykę Estonji. Jej umiłowanie pokoju, idące w parze z umiłowaniem wolności i niepodległości politycznej, są najlepszą gwarancją, że rola, której spełnianie na Bałtyku powierzył jej los, będzie przez nią wiernie i z konsekwencją spełniana. I tu leży też główne źródło owych bezchmurnych i niezmiennie przyjaznych stosunków, jakie łączą ją z naszą Rzeczpospolitą.

Wizyta Pana Prezydenta Strandmana w Warszawie będzie tej przyjaźni i identyczności celów zadokumentowaniem i najpiękniejszą manifestacją.

## *Z ostatniej chwili.*

## Budżet Ministerstwa Spraw Wewn.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Kościałkowski (BBWR.) i nawiązując do wczorajszego przemówienia pos. Pająka (PPS.) sprostował, że bynajmniej nie usiłował umniejszyć zasług robotników polskich przy odzyskaniu niepodległości. Następnie poseł Kościałkowski zaprotestował kategorycznie przeciwko tendencyjnemu prowadzeniu obrad przez marszałka Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński: Wypraszam sobie kategorycznie podobną krytykę. Nie wolno Panu krytykować urzędującego marszałka. Uważam za nielojalne takie wystąpienie.

Na lewicy powstaje wielka wrzawa, padają okrzyki w stronę posła Kościałkowskiego.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który referuje poseł Putek. (Wyzw.). Mówca podkreślił, że budżet ten był nierealny, i dopiero komisja wprowadziła odpowiednie zmiany. Referent zaznacza, że Minister Józewski życzliwie odnosił się do prac komisji, polecając udzielić jej członkom wszelkich wyjaśnień.

W czasie referatu dochodziło kilkakrotnie do scysyj słownych między posłami: Polakiewiczem, Putkiem, i Dąbskim.

Z kolei wywiązała się dyskusja. Posiedzenie trwa.

## Wielkie śnieżyce w Wojew. wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. Wskutek szalejącej wczoraj oraz ubiegłej nocy burzy śnieżnej, w szeregu Dyrekcyj kolejowych zwłaszcza na Wschodzie kraju ruch kolejowy uległ przerwaniu z powodu piętrzących się na torach, obalonych przez wichurę słupów telegraficznych. Na linji Rozwadów-Sobów obalonych zostało 76 słupów. Pociąg osobowy ze Lwowa przybył dziś do Warszawy ze znacznem opóźnieniem. Na linjach pracują brygady robotników nad usunięciem przeszkód i zasp śnieżnych. Zaznaczyć należy, że w samej w Warszawie zupełnie nie zanotowano w ciągu ubiegłej doby opadów śnieżnych. Dziś zanotowano — 5 st.C.

## Prezydent Strandman wyjechał

### w dniu wczorajszym do Warszawy.

Tallin, 7 lutego. (PAT.) O godz. 23 prezydent republiki estońskiej, Strandman, odjechał do Warszawy. Na dworcu obecni byli członkowie rządu i parlamentu oraz korpusu dyplomatycznego i tłumy publiczności.

Warszawa, 7 lutego. (P. A. T.). W związku z przejazdem przez ziemię wileńską naczelnika państwa estońskiego, Strandmana, poczynione już zostały ostateczne przygotowania na powitanie dostojnego gościa. Do stacji Turmont, gdzie nastąpi powitanie, wyjechały już oddziały wojskowe i eskorta honorowa. Wszystkie stacje, przez które będzie przejeżdżał pociąg z naczelnikiem państwa estońskiego, udekorowano flagami Estonji i Polski oraz ubrano zielenią.

## Zamach polityczny w Brazylji.

Londyn, 8 lutego. (P. A. T.) Biuro Reutera donosi z Bello Horizonte przez Rio de Janeiro, że dokonano tam morderczego zamachu na życie prezydenta Mello Vianna, który ciężko raniony w szyję, zmarł. Z tego samego źródła donoszą, że w zamachu tym zginęło kilka innych osób, a kilka odniosło rany. Na wiadomość o zamachu, prezydent Sonza udał się natychmiast z Metropolis na miejsce wypadku. — Rząd zwołał posiedzenie nadzwyczajne rady gabinetowej z udziałem ministra sprawiedliwości celem przedsięwzięcia energicznych kroków śledczych.

## Rada Ministrów.

Warszawa, 7 lutego. (PAT). Dnia 7 bm. pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono między innemi projekt ustawy w sprawie ratyfikacji 4-go protokołu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską i Czechosłowacją, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie utworzenia przy Ministerstwie W. R. i O. P. Ukraińskiego Instytutu Naukowego, projekt ustawy o koncesjach na koleje znaczenia miejscowego i koleje miejskie, projekt ustawy o regulowaniu i użaglownieniu rzeki Wisły oraz projekty 4 ustaw mających na celu wzmożenie akcji osadnictwa wojskowego. Pozatem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw personalnych.

Warszawa, 8 lutego. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu, Rada Min. uchwaliła przedstawić P. Prezydentowi wniosek o mianowanie sędzią Najw. Trybunału Adm. emerytowanego podsekretarza stanu Ministerstwa Spraw Wewn., Olpińskiego oraz wniosek o mianowanie Wicewojewodą lwowskim p. Drojanowskiego.

## Obniżenie stopy dyskont.

Warszawa, 8 lutego. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Związku Banków w Polsce, na którem postanowiono obniżyć stopę dyskontową w obrotach prywatnych z 13 na 12%, a równocześnie zredukować stopę dyskontową przy wkładach. Obniżenie stopy dyskontowej ma wejść w życie około 15 b. m. z chwilą ukazania się rozporządzenia Ministra Skarbu o lichwie pieniężnej.

## Deklaracja Partji Pracy.

Warszawa, 8 lutego. (AW.) Partja Pracy po swojem wystąpieniu ze Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, pozostając w łonie B. B. W. R. ogłosi mą deklarację programową. Deklaracja dotyczyć będzie rewizji Konstytucji i innych aktualnych zagadnień politycznych.

## Aresztowanie kurjera sowieckiego.

Wiedeń, 7 lutego. (PAT). Władze austrjackie aresztowały w Passawie nad granicą niemiecko - austrjacką tajnego kurjera sowieckiego nazwiskiem Demkowicza, który za fałszywym paszportem przewoził tajne dokumenty szyfrowane. W śledztwie Demkowicz przyznał się, że pełnił od dłuższego czasu służbę kurjerską między Wiedniem i Moskwą. Policja wiedeńska stara się obecnie odszyfrować tajne dokumenty, odebrane Demkowiczowi.

# Nasza sytuacja finansowa i gospodarcza

## w zwierciadle sprawozdania Banku Polskiego.

Wielka depresja, wywołana światowem przesileniem finansowem i rolnem, ostra zima zeszłoroczna, która sprowadziła ograniczenie eksportu polskiego a znowu niezwykle łagodna zima tegoroczna, za którą poszło obniżenie zużycia węgla w kraju i zagranicą, oraz zmniejszenie zapotrzebowania wyrobów włókienniczych, — to wszystko spowodowało, że obecny moment gospodarczy jest dla Polski ciężki i trudny. Nie pora tedy na niezdrowy optymizm a owszem, zdając sobie w pełni sprawę z powagi położenia, trzeba wytężyć wszystkie siły dla przezwyciężenia kryzysu.

Oceniając tedy należycie sytuację jako poważną, popełnia się jednak zbrodnię nie do przebaczenia, o ile się sięga ku bezpłodnemu, beznadziejnemu pesymizmowi. Tylko głęboka wiara, że zło musi być przełamane i wielka wola opanowania go. może i musi spowodować odprężenie i przewrót w sytuacji.

Wtej kwestji musi się poddać rozwadze jedna rzecz a mianowicie, czy w splocie naszych warunków gospodarczo-finansowych istnieją czy też brak jest takich czynników, które mogą stać się źródłem naprawy, czy mamy tedy dane upoważniające nas do przypuszczeń, że zło jest przemijające i da się usunąć.

Traktując rzecz z tego punktu widzenia, napotyka się w ostatniem sprawozdaniu Banku Polskiego, instytucji, która sprawę musi traktować wyłącznie z rachunkowego, kupieckiego, trzeźwego stanowiska, na kilka ciekawych wyjaśnień.

Otóż przedewszystkiem podkreślono moment, zresztą przez licznych ekonomistów polskich już poprzednio zaznaczony, że jesteśmy dziś tylko jednem z kółek wielkiej gospodarczej maszyny świata. Popsuło się w niej wiele, słychać zgrzyty i tarcia, poszczególne ogniwa nie funkcjonują należycie, motory odmawiają posłuszeństwa, — zaczem trudno żądać, aby nasze kółko obracało się prawidłowo. Jak długo żyliśmy własnem inflacyjnem życiem, życiem niezdrowem, tak długo byliśmy od gospodarczych motorów świata izolowani. Stabilizacja waluty oraz przypływ kapitałów zagranicznych wpłynęły ożywczo na rozwój gospodarstwa krajowego, lecz równocześnie siłą rzeczy uzależniły je w silnym stopniu od położenia gospodarstwa światowego. To natomiast wynika jasno z rzeczonego sprawozdania i też musimy stanowczo podkreślić, że jednak wobec nacisku konjunktury międzynarodowej, organizm gospodarczy kraju wykazał nadspodziewanie dużą odporność.

A teraz moment drugi. Zapasy walutowo-kruszcowe Banku Polskiego, ta podstawa, bez której o żadnej poprawie, o żadnym postępie wprost myśleć nie można, te tedy zapasy, które istotnie w drugim kwartale ubiegłego roku zmniejszyły się dość znacznie, wykazywały następnie powolny, lecz stały przyrost, a pokrycie obiegu i zobowiązań nie spadło ani razu poniżej 60% i należy nadal do najwyższych w całej Europie. Najniższy stan pokrycia przewyższał jednak o 20.8% pokrycie statutowe.

Jest jeszcze moment dalszy, może najważniejszy. Dzięki właśnie tej silnej pozycji walutowej, mógł Bank, mimo niesprzyjających warunków zewnętrznych, rozszerzyć swą działalność kredytową i to w kierunku najbardziej tego wymagającym, w kierunku rolnictwa. W dyskoncie uczestniczyło rolnictwo w 37.5%; ponadto znacznemu rozszerzeniu uległ zastaw rolniczy; Bank przyznał na ten cel, za pośrednictwem różnych banków, 55 miljonów. Bank udzielał tego kredytu w rozmiarach do 50% wartości zastawionego zboża wymłóconego lub niemłóconego. Wreszcie, w celu zwiększenia zakupu zboża przez organizacje młynarskie, Bank przyznał im specjalne kredyty za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Z końcem roku 1929 stan przyznanych tego rodzaju kredytów wynosił 10 miljonów zł.

Możnaby się w sprawozdaniu doszukać i dalszych jeszcze momentów, wskazujących na to, że jest nam wprawdzie ciężko, ale nie załamaliśmy się. Wymieniliśmy tylko najważniejsze. To zaś wszystko łącznie z męską odwagą, z jaką oficjalne czynniki oceniły położenie gospodarcze kraju, pozwala żywić niezłomne przekonanie, że i plan rozwinięty przez te czynniki, celem odwrócenia od nas dalszych niepowodzeń gospodarczych, przeprowadzony będzie z równą siłą i stanowczością.

L.

# Delegacja miasta Lwowa

## u Premjera Bartla i Ministra Józewskiego.

Warszawa, 7 lutego. (PAT). Minister Spraw Wewnętrznych przyjął dziś na przeszło godzinnej audjencji delegację miasta Lwowa z pp. Chlamtaczem, Stesłowiczem i Śliwińskim na czele. W czasie audjencji delegacja poruszyła obszernie szereg zagadnień samorządowych w Małopolsce Wschodniej, a w szczególności sprawę samorządu m. Lwowa.

**Warszawa**, 8 lutego. W dniu wczorajszym delegacja miasta Lwowa, przyjęta była przez Ministra Spraw Wewnętrznych Józewskiego w obecności Wojewody Gołuchowskiego. W skład delegacji wchodzili: pp. Stesłowicz, Rucker, Ulam, Bałłaban, Chajes, Śliwiński, Sudhoff, Demeter, dr. Dwernicki, Witski, Turkowski, Sandler, dr. Westreich i dr. Landes.

Delegacja przedstawiła swoje postulaty do ustaw samorządowych Małopolski Wschodniej, zwracając uwagę, że projektowane ustawy nie we wszystkiem odpowiadają szczególnym warunkom dzielnicy. Co do statutu miasta Lwowa, delegacja stanęła na stanowisku, że w celu jego ogłoszenia w formie dekretu powinno się udzielić P. Prezydentowi nieograniczonego pełnomocnictwa. Wreszcie przedstawiono sprawę reaktywowania samorządu i b. Rady miejskiej.

W odpowiedzi p. Minister Józewski przedstawił poglądy swoje na politykę państwową na kresach i rolę ludności polskiej. Głębokie wywody p. Ministra wywarły na delegacji doskonałe wrażenie. Co do poruszonych spraw oświadczył Minister, że rozumie szereg konieczności i będzie pracował nad ich załatwieniem, sprawę zaś reaktywowania Rady miejskiej łączy z tempem pracy w komisji administracyjnej. Zasadniczo odnosi się do tej sprawy bardzo życzliwie.

Następnie delegacja w tym samym składzie przyjęta była przez Premjera Bartla.

Premjer poinformował się dokładnie o przebiegu konferencji z Ministrem Józewskim, zajmując jak najżyczliwsze stanowisko i podkreślając konieczność nieograniczonych pełnomocnictw dla Prezydenta do wydania ustawy o statucie miasta Lwowa. W czasie długiego przesłuchania Premjer z ogromnem zaiteresowaniem omawiał zagadnienia gospodarcze Lwowa.

Niezależnie od konferencji z Rządem, delegacja odbyła naradę z wiceprezesem BBWR. Januszem Radziwiłłem, którego następnie podejmowała śniadaniem w Hotelu Europejskim. Poza członkami delegacji był także obecny b. Minister Rolnictwa Raczyński.

# Amnestja w Hiszpanji.

Madryt, 7 lutego. (PAT.) Dziennik urzędowy publikuje dekret o amnestji, obejmującej wszystkie osoby, skazane na kary sądowe lub podlegające postępowaniu sądowemu za przestępstwa, popełnione za pośrednictwem prasy, sztuk plastycznych i żywego słowa na zebraniach, w czasie manifestacyj itd. Innemi słowy, amnestja pojęta bardzo szeroko, obejmuje wszystkich oskarżonych o przestępstwa polityczne. Osoby, objęte amnestją, zostają natychmiast wypuszczone na wolność. Znajdują się między niemi wszyscy związani z wypadkami w Ciudad Real. Również za niebyłe uznane zostały wypadki w Walencji, które miała rozpatrzeć najwyższa rada armji i marynarki. Wszystkie osoby skazane na wygnanie z kraju na podstawie wyroków sądowych, mogą powrócić do kraju. Również skasowane zostały kary w procesach prasowych. Wreszcie powrócą na swoje miejsca wszystkie osoby, usunięte przez rząd, m. in. uczniowie i wykładowcy szkoły artyleryjskiej, a także szereg oficerów artylerji, którzy powrócą do szeregów armji czynnej.

**Madryt**, 7 lutego. (PAT.) Berenguer zajął przychylne stanowisko w sprawie prośby dyrektorów dzienników o zniesienie cenzury prasowej.

# Sejm załatwił wczoraj budżety

## trzech Ministerstw.

Warszawa, 8 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. zabrał głos Minister Czerwiński, który omówił przedewszystkiem zagadnienie katolickie. Mówca oświadcza, że nabiera coraz większej pewności, iż w tej kampanji przeciwko Ministrowi i Ministerstwu, chodzi nie tyle o interesy religji i Kościoła, ile o względy polityczne. Stwierdzam — mówił Minister — że nie wydałem ani jednego zarządzenia, któreby w najmniejszym stopniu osłabiało stan posiadania lub też wpływy Kościoła katolickiego w kwestjach wyznaniowych i szkolnictwa. Wspominając o przemówieniu posła Czetwertyńskiego, który wyraził wczoraj niezadowolenie, że Minister zasiada już w drugim z rzędu gabinecie, mówca oświadcza, że jeżeli mimo to podjął się ciągnąć ten trud dalej, to nietylko dlatego, że wysoko sobie ceni wolę, która mu ten mandat powierzyła, lecz i dlatego, że są dziś pewne prace i ważne cele do spełnienia na terenie szkolnictwa, a jednym z tych celów jest, aby wychowanie szkolne młodzieży w Polsce wyzwolić z pod wpływów tego obozu politycznego, który poseł Czetwertyński reprezentuje. Jeżeli to co powiedziałem Panom nie wystarcza, proszę — wyciągnięcie z tego konsekwencje konstytucyjne, a odejdę, nie mając do was osobistego żalu.

Po przemówieniu, marszałek zarządził wybór dwóch wicemarszałków, którymi wybrani zostali posłowie Róg i Żuławski, poczem przystąpiono do dalszych obrad. Poseł Czetwertyński odpierał zarzut Ministra, że przemawiała przez niego pewna doza nienawiści, mówiąc, że jest to nieprawda.

Na posiedzeniu popol. przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Referent poseł Czapiński zaznacza, że dochody preliminowane są w wysokości 13 miljonów zł., rozchody 56 miljn. zł. Fundusz dyspozycyjny stanowi 12% budżetu M. S. Z., co — zdaniem referenta — jest bardzo dużo. We wniosku o zmniejszenie tego funduszu, który referent stawiał na Komisji, a Komisja przyjęła, nie chodzi bynajmniej o politykę personalną względem Ministra, lecz o to, że gospodarka funduszami dyspozycyjnemi w Polsce jest źle postawiona.

Poseł Radziwiłł w imieniu B. B. W. R. oświadcza się za restytuowaniem funduszów skreślonych w budżecie Ministerstwa przez Komisję, z tem zastrzeżeniem, że gdyby Minister uważał, że z pewnych sum może zrezygnować, to i B. B. W. R. do tego się zastosuje.

Poseł Graliński (Wyzw.) zgadza się całkowicie z Ministrem na to, że nasza dobra wola w dziedzinie utrzymania pokoju i pogłębienia bezpieczeństwa, jest poza wszelkiemi wątpliwościami, leży jednak w naszym interesie, byśmy kroczyli w pierwszych szeregach tych, którzy biorą czynny udział w opracowywaniu nowych norm współżycia międzynarodowego.

Poseł Walnyckij (Selrob lewica) wnosi, iż cały świat burżuazyjny gotuje się do ostatecznej walki z Z. S. S. R. i że wszystkie umowy międzynarodowe mają na celu wyrównanie frontu antysowieckiego, Polska zaś — zdaniem jego — gra przodującą rolę.

Poseł Kronik (socjalista niem.) wita z radością fakt zawarcia umowy likwidacyjnej, która może doprowadzić do zbliżenia dwóch wielkich narodów sąsiedzkich.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent poseł Czetwertyński podkreśla, iż preliminarz przewiduje w dochodach więcej o 1,684.000 zł. niż w roku bieżącym, a w rozchodach więcej o 24,381.000 zł. Przy funduszu dyspozycyjnym, Komisja stanęła na stanowisku swej zeszłorocznej uchwały zniżając ten fundusz o 2 miljn. zł.

Poseł Pająk (PPS.) wyraża pogląd swego stronnictwa, iż należy przejść na służbę jednoroczną, obniżyć wysokość liczebną armji stałej o 60.000 i ulepszyć innemi środkami obronność Państwa, przy równoczesnem obniżeniu wydatków na wojsko.

Poseł Fidelis (Wyzw.) zaznacza, że budżet wojskowy stanowczo jest za wysoki.

Poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) stwierdza, że na wojsko i obronę wydaje się raczej za mało, niż za wiele, nie można nawet wydawać mniej, ponieważ stan naszej polityki zagranicznej nie daje nam rękojmi pokoju na najbliższe lata.

Poseł Kościałkowski (BB.) oświadcza, iż ktokolwiek dokładnie zna zbrojenie Niemiec i Rosji, nie może myśleć o wniosku w sprawie zmniejszenia sił naszej Armji. Mówca dokładnie obrazuje budżet wojskowy i przygotowania wojenne Sowietów, stwierdzając, że Sowiety same dążą do wojny, którąby rozrzuciła płomień bolszewizmu po całym świecie. Mówca analizuje następnie budżet wojskowy Niemiec, wskazując również na ogromne zbrojenia tego państwa, gdy tymczasem Polska wydaje na wojsko 3 razy mniej niż Niemcy, a 6 razy mniej niż Rosja.

Na tem obrady przerwano.

# Rozwiązanie cerkwi na Ukrainie.

**Moskwa**, 7 lutego. (PAT). Uchwałą soboru specjalnie przez władze sowieckie zwołanego do Kijowa, rozwiązana została autokefaliczna prawosławna Cerkiew na Ukrainie. Wyższe władze cerkiewne zostały zniesione, a biskupi zachowają prawa i obowiązki zwykłych proboszczów.

# Doniosła instytucja.

## Zapobiegnie ona wielkim tragedjom małżeńskim.

Staraniem warszawskiego Towarzystwa Eugenicznego ma powstać w stolicy w czasie już niedługim cały szereg poradni przedślubnych i małżeńskich. Nad znaczeniem, nad rolą, jaką spełniać mają i mogą te znane już oddawna zagranicą instytucje, warto się głębiej zastanowić.

Małżeństwo kojarzy czasem miłość, czasem wyrachowanie. Ideałem byłby stan taki, w którymby zeszły się zgodnie oba te momenty. Ale oczywiście na ten temat banalne są chyba wszystkie rozważania. Miłość czy to o zabarwieniu idealnem, czy więcej zmysłowem, jest zawsze czynnikiem tak nieuchwytnym, tak nieobliczalnym, że wyłamuje się z pod wszelkiego szablonu, wszelkiego imperatywu.

A jednak są sytuacje i okoliczności tak potężne, tak decydującego znaczenia, że powinny i muszą wpłynąć hamująco na wszystkie inne motywy małżeństwa, o ile ono ma stać się istotnie ramami, w których we względnym chociażby spokoju i zadowoleniu obracać się ma przyszłe życie dwojga ludzi. Niezaliczamy tu czynników gospodarczych. Największy niedostatek kiedyś się może skończyć i przemienić w dobrobyt; nie jest on złem największem już z tego choćby powodu, że nie ma znamion bezwzględnej trwałości. Natomiast nieznana drugiemu partnerowi w chwili zawarcia małżeństwa, a już istniejąca nieuleczalna choroba jednego z małżonków, zdolna jest załamać życie nietylko ich samych, ale i potomstwa.

Związek małżeński jednostki chorej na nieuleczalną gruźlicę, na nieuleczalną chorobę weneryczną, nerwową i umysłową, czy może jeszcze inną jest kamieniem rzuconym na życie drugiej jednostki, na ich dzieci, jest klątwą, zmieniającą życie w piekło.

Z tego punktu widzenia wychodzą projekty przewidujące poddanie się przyszłych małżonków badaniu lekarskiemu. Mówiono nawet o tem, iżby stwierdzenie stanu zdrowia musiało następować przed ślubem przymusowo. Takiego pomysłu nie uważamy za szczęśliwy. Obwarowywanie najosobistszej, najintymniejszej sfery ludzkiego życia i ludzkich uczuć przymusem prawnym sprzeciwia się przyrodzonym prawom człowieka. Tego rodzaju planów nikt też w tej chwili wprowadzać w życie nie zamierza.

Wymienione przez nas poradnie przedślubne mają być instytucjami zupełnie dobrowolnemi. Przyszli małżonkowie, chcąc ulżyć własnemu sumieniu a zarazem nie chcąc stać się nieszczęściem jedno drugiego, żywiąc podejrzenie co do istniejącej u siebie choroby albo nawet i bez takiego podejrzenia, poddają się badaniu lekarskiemu. Z jakim spokojem sumienia, z jaką świadomością spełnienia wielkiego obowiązku przystępują potem do ślubu! Ile nieszczęścia i rozpaczy oszczędzą sobie i drugim!

A co najważniejsze. Stwierdzenie choroby przez lekarza nie zawsze spowoduje niemożność dojścia do skutku małżeństwa. Owszem może je często uczynić doskonalszem. Bo przeważnie lekarz wskaże jedynie odpowiednią kurację, odpowiedni sposób życia i pożycia, udzieli wskazówek, które zapobiegną złemu.

Przeszczepieniu tych instytucyj na grunt polski należy szczerze przyklasnąć. Nie powinno też ulegać wątpliwości, że w zrozumieniu ich znaczenia, pójdą za przykładem stolicy i inne miasta polskie. Koszta nie są odstraszające. Idzie o skromny lokal i kilku lekarzy, odbywających dyżury. Drobne opłaty szukających porady — muszą one być minimalne — i niewielka subwencja samorządu są w stanie dać poradni materjalną podstawę. Pamiętać zaś należy o tem, że idzie tu o zdrowie nietylko obecnego ale i przyszłego pokolenia. Trzebaby o tem pomyśleć. M. P.

# Jakich języków obcych uczą w Ameryce.

Przed wojną światową najbardziej rozpowszechnionym językiem obcym w szkołach amerykańskich był język łaciński, równouprawniony przez władze szkolne z językami nowożytnemi. Drugim z kolei językiem był niemiecki, a dopiero w dalekim odstępie przypadały inne języki, jak francuski, hiszpański i włoski. Po wojnie stosunki się zmieniły, wprawdzie język łaciński jest jeszcze ciągle uprzywilejowany przy wyborze, spadła natomiast gwałtownie liczba dzieci, uczących się języka niemieckiego. Przeprowadzona niedawno statystyka dała następujące rezultaty: języka łacińskiego uczy się 790.000 dzieci, francuskiego — 440.000, hiszpańskiego — 305.000, niemieckiego — 35.000.



# Wyjaśnienie sytuacji w Londynie.

## Ogłoszenie propozycji amerykańskiej i angielskiej.

**Londyn, 7 lutego.** (PAT.) Stimson ogłosił deklarację, w której stwierdza, że w rokowaniach z Wielką Brytanją, Stany Zjednoczone domagają się natychmiastowego zrównania sił morskich we wszystkich kategoriach okrętów wojennych i zrównania przy pomocy redukcji liczby pancerników obu flot w r. 1931, nie zaś 1932. Jeżeli chodzi o krążowniki, Stany Zjednoczone proponują 15 krążowników angielskich po 10.000 tonn, uzbrojonych w działa 8-calowe i 13 analogicznych krążowników amerykańskich. W dziedzinie mniejszych krążowników Anglji przysługiwałaby nadwyżka 42.000 tonn. Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone miałyby dokładnie taką samą flotę krążowników analogicznych o tym samym tonażu. Również domagają się Stany Zjednoczone równości między Anglją i Ameryką w dziedzinie statków-baz dla samolotów i torpedowców. W dziedzinie łodzi podwodnych, Stany Zjednoczone pragną możliwie najniższego tonażu i zgodziłyby się chętnie na zupełne zniesienie łodzi podwodnych, za zgodą 5 reprezentowanych na konferencji mocarstw.

**Londyn, 7 lutego.** (PAT.) Ogłoszenie propozycji amerykańskich co do wielu punktów angielskich, wywarło na konferencji morskiej silne wrażenie. Do ostatniej chwili zachowywano ścisłą tajemnicę narad. Konspiracja została posunięta tak daleko, że nie poinformowno nawet członków delegacji francuskiej.

Mac Donald, miał oświadczyć Tardieu, że ani Anglja, ani Stany Zjednoczone nie zamierzają publikować tych propozycji, przed zakomunikowaniem ich innym delegacjom. Niespodziewanie delegacje angielska i amerykańska zmuszone zostały do natychmiastowego opublikowania treści propozycji, a to z powodu przedostania się ich do prasy amerykańskiej. Jak się okazuje, przebywający w Londynie korespondent »Chicago Tribune«, we środę wieczorem uzyskał informacje o propozycjach, raportując o nich do swego dziennika, wskutek czego prezydent Hoover polecił ujawnić propozycje w formie oświadczenia Stimsona.

Dziś popołudniu ogłoszone zostało memorandum angielskie, wyłuszczające punkt widzenia brytyjski na propozycje amerykańskie. Z memorandum wynika, że propozycje amerykańskie zostaną przyjęte, co zresztą potwierdza opinja publiczna.

Cały ciężar przenosi się obecnie na łodzie podwodne, albowiem Japonja zwlekać będzie z wyjaśnieniem swoich żądań.

ST. Ł.

# Młodzież a kino,

## czyli sprawa niecierpiąca zwłoki.

Jest rzeczą oczywistą, że kino należy dzisiaj do czynników wpływających potężnie na psychikę ludzką i na bieg codziennego życia naszego. Kino stało się poprostu chlebem powszednim, do którego przyzwyczajono się tak, jak się człowiek przyzwyczaja do nikotyny lub alkoholu. Bo, że kino ma w sobie coś z silnie działającego narkotyku — to nie ulega żadnej wątpliwości!

Chodzi nam jednak w tej chwili nie o wpływ kina na starsze pokolenie, ale na dzieci i młodzież, na które działa ono naprawdę nieraz, jak zabójczy narkotyk. Jest faktem stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość, że młodzież uczęszcza do kin poprostu epidemicznie, że żadne zakazy rodziców ani osób starszych nie są w stanie powstrzymać jej od tego nałogu, że każdy grosz poświęca ona na kino i że wobec ponęt i złud świata filmowego wszystko inne przedstawia się dzieciom i młodzieży w barwach prozaicznych i wyblakłych.

Prasa nasza, koła rodzicielskie i głosy ludzi poważnych podnosiły już niejednokrotnie publicznie ten decydujący, a w gruncie zabójczy i deprawujący młode dusze wpływ kinoteatru na młodzież.

Najcharakterystyczniejszy w tej sprawie jest jednak chyba ten fakt, że w ostatnim numerze »Kina dla wszystkich«, dwutygodnika będącego organem Związku polskich kinoteatrów i przemysłowców filmowych, pojawił się ostrzegawczy artykuł w tej mierze.

Pismo to przytacza w szerokich rozmiarach wyniki ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży polskiej, a ogłoszonej niedawno w »Słowie« wileńskiem. Wyznania młodzieży naszej dotyczące kina i oddziaływania filmu na duszę dziecka, — są p o p r o s t u p r z e r a ż a j ą c e.

Oto niektóre głosy najmłodszych uczestników przedstawień kinematograficznych: »Lubię dramat z życia — pisze pewien młodzieniec — gdyż on uczy mnie takich rzeczy, którychby mi starsi nie powiedzieli«. Drugi chłopiec tak określa swoje wrażenia: »Pod działaniem dramatu sensacyjnego chciałbym tylko żyć i bawić się tak, jak bohaterowie filmu«. Inny znowu mówi, że wychodzi z kina »jak otumaniony« i że gotów wtedy zrobić to wszystko, co widział w kinie. Pewna uczenica wyznaje: »Opuszczam kino ogromnie zdenerwowana«, a jej koleżanka: »Wychodzę z kina zła na cały świat, który jest nudny i wstrętny«.

Inne zdania brzmią: »Po powrocie z kina jestem z wszystkiego niezadowolona i wszystko, co mnie otacza, staje się dla mnie nieznośnem«; »Sensacje zostawiają zawsze po sobie niesmak, wywierają na mnie wpływ ujemny«; »Chciałabym uciec automobilem, byle jak najdalej od obrzydł i szkoły i od Lwowa«; »Chciałabym zostać porwana przez bardzo bogatego człowieka«; »Życzyłabym sobie choć raz być tak kochana, jak to widziałam w kinie«.

A oto jeszcze garstka innych zeznań: »Wreszcie opuszczam mój fotel w kinie. Na ulicy otacza mnie tłum ludzi. Jacy oni wszyscy wstrętni! Ludzie małych upodobań, ludzie tak zwanego »obowiązku«. Któryż z nich potrafiłby tak kochać, jak choćby ten pogardzany przez czcigodną publikę apasz!«; »Mówią, że kino daje rzeczy zmyślone, a ja wierzę, że to wszystko musi dziać się w życiu. Ach, niebym nie chciała, tylko raz użyć tak, jak widziałam w kinie, a potem mniejsza o wszystko«.

Zeznania tych chłopców i dziewcząt, których życie duchowe obraca się dokoła kina, budzą poprostu n a j w y ż s z y l ę k i t r w o g ę. Cóż się dzieje, na miłość boską, w umysłach i duszach tych młodocianych istot? Jakie przewroty dokonują się w ich sercu i sposobie myślenia pod wpływem sensacyjności i czarów filmowych? Jakie ideały, jakie pragnienia, jakie tęsknoty budzą się w nich na przyszłe ich życie? Ogarnia ich tylko zatruta żądza sensacji, nadzwyczajnych przygód i takich rozkoszy życiowych, które zaprawdę nie istnieją na świecie. Zanika w nich ideał religijny i poczucie moralne, a na to miejsce wślizguje się pogarda dla życia prawdziwego, codziennego, rzetelnego, które opiera się na pracy i obowiązku.

Ideałem staje się wielka kurtyzana, awanturnik lub apasz, a żądza pieniędzy i zmysłowego użycia za wszelką cenę i ponad wszelką miarę porywa te młode dusze, jak wicher jakiś nieokiełzany a zatracający.

To też warto wziąć pod uwagę jeszcze tych kilka zdań, które o kinoteatrach wypowiadają inni uczestnicy tej samej ankiety. Młody student lwowski pisze co następuje: »Jestem częstym uczestnikiem widowisk kinoteatralnych. Znam we Lwowie prawie wszystkie kina. Ale chodzę tam dlatego, ażeby kiedyś oskarżyć kino publicznie. Oskarżam je o to, że nieci w młodzieży instynkty wprost zbrodnicze, że przedwcześnie budzi w niej zmysłowość, że niszczy szacunek dla życia i jego wartości, że zabija w początkach moralny rozwój, że wreszcie kosmopolityzuje nasze gusta, upodobania, obyczaje«. A inny głos odzywa się takiemi słowy: »Jestem rzadkim gościem w kinie i właśnie dlatego widzę różnicę, która dzieli mnie od kolegów oddawna do kina uczęszczających. Mogę coś o tem powiedzieć, gdyż słuchałem ich rozmów i śledziłem pobudki ich działań. Inicjatywa do złego wychodziła zawsze z przedstawień kinoteatralnych. Kino jest ich właściwą szkołą. Jest to szkoła rozpusty i demoralizacji we wszystkich kierunkach«. A pewna uczenica tak pisze: »Kino uczy biedniejsze dziewczęta, jak mogą

# Zaszczytna dedykacja.

Leży przed nami okazały tom „Pamiętników dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zacząwszy do roku 1878". Po karcie tytułowej figuruje dedykacja: „Prof. Dr. Kazimierzowi Bartlowi poświęca wdzięczny Autor". Dedykacja o znaczeniu niecodziennem. Wszak umieścił ją na ostatnim dorobku swego niemal stuletniego żywota, mąż wielkiej nauki, patrjota gorący, jeden z najzasłużeńszych w społeczeństwie, otoczony już za życia nimbem legendy. Poświęcił prof. dr. Bartlowi wspomnienia swoje z lat 1862—1878, najważniejszych w życiu, z lat Powstania Narodowego i tułaczki syberyjskiej.

„Możność wydania Pamiętników — pisał w przedmowie ten czcigodny starzec — zawdzięczam Panu Prezesowi Rady Ministrów, prof. dr. Kazimierzowi Bartlowi. Jego opiekuńcza życzliwość umożliwiła obecne wydawnictwo, jak już uprzednio był nam pomocnym w ciężkich przejściach finansowych, spowodowanych zniszczeniem wojennem, za co też na tem miejscu składam mu najserdeczniejsze podziękowanie".

Wdzięczność, bardzo nawet gorąca, a dedykacja — to dwa różne i odległe od siebie pojęcia. Ś. p. Dybowski dedykował swój „Pamiętnik" profesorowi doktorowi, ba nawet Prezesowi Rady Ministrów, nie dla tego, że i on czystej nauce poświęca się z niesłabnącym zapałem i niezwykłem umiłowaniem, że w kołach naukowych zdobył sobie zupełnie zasłużone, zaszczytne stanowisko, lecz przedewszystkiem z tej racji, iż ten spiskowiec i Sybirak, ten demokrata w najszczytniejszem słowa znaczeniu, wyczuł w młodszym od siebie o pół wieku towarzyszu w pracy naukowej, wspólność ideałów, jednomyślność w ocenie porywu narodowego owej garści „szaleńców", co w styczniu niezapomnianego roku stanęła do walki krwawej z najpotężniejszem podówczas mocarstwem obu kontynentów.

Dybowski dedykował dr. Bartlowi nie rozprawę naukową, lecz wspomnienia powstańca - Sybiraka, uznając tem samem Prezesa Rady Ministrów godnym takiego wyróżnienia. Czytać je będą skwapliwie następne pokolenia, a z nazwiskiem Dybowskiego wryje się w ich pamięć nazwisko prof. dr. Bartla, więc i dzieje polityczne Polski z tych lat, w których on stał u steru rządów, nabiorą może w osądzie owych czytelników przyszłości, właściwego zabarwienia.

Że prof. dr. Bartel nie różni się w ocenie ideologji powstańczej z ś. p. Dybowskim, nie zdziwi nikogo, skoro pamiętać będziemy, że jest on przecież najzaufańszym współpracownikiem Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej, który — wychowany w tradycjach 1863 r. — czerpał zeń wzory dla Swej pracy twórczej, nauczył Swoje społeczeństwo i obcych patrzyć na ten poryw „szaleńczy" we właściwy sposób i udowodnił niezbicie, że Odrodzonej w oczach naszych Polsce było Powstanie Styczniowe niezbędnem wprost ogniwem w łańcuchu, który przewija się przez całe dzieje Państwa Polskiego.

—mre.—

# Położenie prasy na Litwie.

## Wrogi stosunek władz do prasy zagranicznej.

»Biuletyn Kowieński« w ten sposób charakteryzuje położenie prasy na Litwie:

Wiele się mówi na Litwie o konieczności współpracy z prasą. Prawie wszyscy litewscy mężowie stanu w rozmowie z przedstawicielami prasy uważają za konieczne w życzliwy sposób podkreślić, iż również kiedyś byli dziennikarzami i przeto umieją cenić wielkie znaczenie prasy. Między temi teoretycznemi deklaracjami a czynami istnieje jednak wielka różnica. Sytuacja prasy wewnętrznej jest dobrze znana. Mimo wielokrotnych przyrzeczeń, cenzura prasowa istnieje w dawnej postaci. Chodzi nam tu jednak o to aby wskazać na stosunki między przedstawicielami prasy zagranicznej i władzami. Przechowuje się jeszcze w pamięci odmowa naczelnika powiatu kowieńskiego zarejestrowania związku dziennikarzy zagranicznych. Jasnem jest jednak, iż w interesie państwa litewskiego leży, aby stosunki z przedstawicielami prasy zagranicznej ukształtowały się jaknajlepiej. W krajach sąsiadujących z Litwą uważa się za jedno z najbardziej doniosłych zadań szefa prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dbanie o dobre stosunki z prasą zagraniczną. Co się jednak dzieje pod tym względem na Litwie? Na to można odpowiedzieć: nic. Przedstawiciele prasy zagranicznej traktuje się w ten sposób, jakgdyby oni całkiem nie istnieli. Nie utworzono dla nich urzędowego biura informacji i unika się obcowania z nimi na urzędowych i półurzędowych uroczystościach, zapraszając ich jedynie na wywiady prasowe. Przedstawiciele prasy są zawsze gotowi do współpracy, gdyż należy to do ich zawodowego obowiązku i gdy ze strony władzy spotykają się z lekceważeniem, nie jest to ich winą.

# Kto zapoznał Europę z kawą.

Oktawjusz Morosini, prowadząc studja w archiwum historycznem weneckiem, odnalazł ciekawe dokumenty, dotyczące kawy, z których wynika, że pierwszym Europejczykiem, używającym stale tego napoju, był Daniel Martesani, bogaty kupiec wenecki. W 1583 roku Martesani zaprosił wszystkich patrycjuszów Wenecji do swej willi w pobliżu ogrodów na końcu Wielkiego Kanału, częstując ich napojem, przyrządzonym w specjalnych naczyniach, przywiezionych z Konstantynopola. Napój ten podobał się uczestnikom przyjęcia, a nawet jeden z nich, senator Rzplitej Weneckiej sprowadził sobie niewolnika Egipcjanina, wyspecjalizowanego w przyrządzaniu kawy. W ciągu następnych lat kawa traktowana jako napój zbytkowny, zaczęła się rozpowszechniać w Wenecji i poza nią.

———

żyć wesoło i bez trosk w świecie salonów, jedwabi i wyszukanego zbytku«.

Dość już tych przytaczań opinji i spowiedzi samej młodzieży! Wala one w głowę, jak obuchem, i biją w twarz starszego społeczeństwa, jak najsiarczystszy policzek.

A nie znaleźlismy ich w żadnem piśmie religijnem ani umoralniającem, w żadnem piśmie codziennem, któreby można posądzić o chęć podkopywania bytu kinoteatrów, ale znaleźliśmy je w uczciwym organie samego »Związku kinoteatrów polskich«. Rzecz ta i fakt ten mówi już sam za siebie.

»Kino dla wszystkich« kończy ten szereg bolesnych przytoczeń słuszną uwagą: że młodzież nasza, że dorastające pokolenia polskie karmione są zbytnio powszednią strawą sensacyjnych sztuk i melodramatów, które rozwijają zdradliwe sentymenty, pobudzają do płytkich wzruszeń i demoralizują. »Kino dla wszystkich« ubolewa nad tem, że film artystyczny i film naukowy, któryby mógł życiu szkolnemu oddać niezmierne usługi, został zagłuszony chwastami sensacyj.

Jakiż jest tedy środek zaradczy, któryby już raz położył koniec tej potwornej dewastacji i zabójczemu działaniu, szerzonemu przez złe filmy w duszach naszej młodzieży? Mówi się ciągle o zapobieganiu tej zarazie, ale w rzeczywistości nikt przeciwko temu nie działa.

Dzieci nasze, młodzież szkolna obojga płci i wszystkich stopni, przepędza w kinach niemal codziennie długie godziny, niszcząc swoje zdrowie, nerwy, siłę ducha i zasady, wyniesione z domu czy szkoły.

Kino jest ponad wszystkiem i działa na tę młodzież tak samo jak opjum, morfina, czy kokaina. Deprymuje umysły, zniechęca do życia i nauki, szkoli najgorsze instynkty, rozstraja wyobraźnię, podnieca chorobliwie afekty.

Nie każdy dom rodzicielski potrafi tutaj odpowiednio oddziałać na dzieci. Są przecież rodzice słabi, mało energiczni, ulegający swoim dzieciom, są rodzice nieinteligentni i niewyrobieni moralnie, są rodzice mający mało czasu i sposobności na zajęcie się dzieckiem.

Zostaje więc ingerencja szkoły i nauczycielstwa, które ma przecież obok obowiązku nauczania, także pewne obowiązki wychowawcze. Zostaje ingerencja społeczeństwa, instytucyj i stowarzyszeń o charakterze społecznym, których działalność powinna czasem wychodzić poza górne słowa programu, poza zbiórki niedzielne i rauty, urządzane na dochód »biednych dzieci«.

W dawnych czasach, a właściwie jeszcze niedawnych, potępiana nieraz stara szkoła potrafiła zdobywać się na to, aby roztoczyć pilną kontrolę nad pozaszkolnem życiem młodzieży nad tem, do jakich lokalów i na jakie przedstawienia uczęszcza młodzież. My musieliśmy niegdyś, aby pójść z rodzicami do teatru, zasięgać każdorazowo pozwolenia gospodarza klasy, czy dyrektora. A istniała też odpowiednia kontrola, która umiała dać sobie radę z nieposłusznymi.

Dzisiaj nauczyciel, zainterpelowany, dlaczego szkoła nie położy przez odpowiedni zakaz tamy nałogowi kinowemu młodzieży, albo wzrusza na to ramionami, albo odpowiada, że niema prawa do wglądania w to i możności kontroli, albo poprostu zwala cały ciężar na dom.

Zdaje nam się, że w tym względzie należałoby uczynić jakieś stanowcze posunięcie, którego spodziewać się można od naszego nauczycielstwa, od naszych, tak troskliwych o szkołę, władz oświatowych. Nie ulega wątpliwości, że w razie odpowiednich wniosków, rzecz ta znalazłaby głębokie zrozumienie u tak światłego i doświadczonego sternika naszej nawy oświatowej, jak p. Minister Czerwiński.

Równocześnie nauczycielstwo, a zwłaszcza księża prefekci i gospodarze klas, powinni tu działać indywidualnie a stanowczo, w najściślejszem porozumieniu z domem, który trzeba nieraz oświecać, pouczać i umacniać.

O załatwienie krzyczącego o pomstę problematu demoralizacji młodzieży przez kino »wołają już kamienie«, bo wołają już — ku wstydowi reszty społeczeństwa — sami przedsiębiorcy kinowi.

Nie można tracić ani chwili czasu, trzeba się zbiec na ratunek ze wszystkich stron, jak przy pożarze, bo niewystarczą piękne frazesy o młodzieży i górnolotne zabiegi pedagogiczne, zjazdy i konferencje, jeżeli młodzież polska grzęznąć będzie coraz bardziej w czarnym mule, co dławi jej energię życiową i zaciemnia jej wzrok przed jasnem patrzeniem na życie.

## *To i owo.*

# Nasi przyjaciele.

Każdy zawód posiada swoich przyjaciół i wrogów. Prasa, zmuszona częstokroć narażać się rozmaitym żywiołom, o których pisać musi, choć lepiej stokroć byłoby dla nich, gdyby o nich nie pisała — nie może pochlubić się zbyt licznym pocztem tych, którzy ją prawdziwie kochają. I to prawda, że więcej posiada szanujących niż miłujących.

Przyjaciele niezawodni, na których liczyć zawsze może, jak na przysłowiowego Zawiszę, to artyści malarze. Zaledwie minie noc Sylwestrowa, a rozmaite komitety poczynają myśleć o dorocznych balach na cele humanitarne, niejednokrotnie, jak np. w odniesieniu do Balu Prasy — bardzo aktualne, a już jeden i drugi malarz zasiada samorzutnie, nawet bez skierowanego doń specjalnie apelu, by rysować czy malować karnety na Bal Prasy.

Pierwsza nadesłała je Rychter-Janowska z Krakowa. I zdębielibyśmy ze zdziwienia, jeśliby przezacną p. Bronisławę na polu ofiarności mietylko dla dziennikarzy, ktoś wyprzedził. Tak się już utarło, że ona kroczy na czele.

P. Marceli Harasimowicz pokazuje wprawdzie, bo w takim zatraconym lutym, jak tegoroczny, nawet dzieci w kołyskach kaszlą, nie przeszkadza mu to jednak w pracy. Niebawem ujrzymy jej rezultaty.

Nadpływają ponadto karnety od starszych i młodszych artystów-plastyków i artystek. Tuż, tuż ogłosimy listę ofiarodawców, dzisiaj notujemy tylko, że są to nierzadko prawdziwe dzieła sztuki.

Przyjacielem naszym jest również mistrz wprawdzie nie pendzla, lecz rymowanego słowa, niewyczerpany w tematach i formie wiersza, Nemo. O ile nas wieści nie mylą, jedna z jego wielbicielek zacięła mu już ołówek — pan Henryk jest wrogiem pisania piórem — więc i wiersz Nema o Balu Prasy powędruje niebawem do druku.

Pragnęlibyśmy, by wszystkie wielbicielki jego... talentu stawiły się 15-ego lutego na salach balowych. Byłby to nielada legjon piękności karnawałowych. **(r.)**

# Handel lewantyński na Targach Wschodnich.

Aby swą dziesięcioletnią działalność zrekapitulować i uwydatnić, Targi Wschodnie przystąpiły w bieżącym roku do urządzenia w ramach jubileuszowej kampanji, kolektywnej grupy produktów Bliskiego Wschodu, a zarazem przygotowują wielką wycieczkę zbiorową do Polski przedstawicieli sfer interesowanych ze wszystkich krajów lewantyńskich. Na wspólnej konferencji, jaka w tej sprawie odbyła się z bawiącymi podczas zeszłorocznej kampanji T. W. we Lwowie, delegatami Izby Grecko-Polskiej i Egipsko-Polskiej, postanowiono, celem łącznego zorganizowania obu tych imprez, wejść w ścisłą kooperację z Bułgarsko-Polskiem Tow. w Sofji, z Izbą Handlową Palestyńsko-Polską w Tel-Aviv, oraz z handlowemi zrzeszeniami tureckiemi. Wobec świeżo podpisanego protokołu uzupełniającego traktat handlowy z Rumunją i dalcko zaawansowanych negocjacyj handlowych z Jugosławją, Grecją i Turcją, istnieje uzasadniona nadzieja, że celowo przeprowadzona praca nad dalszem rozwinięciem polskiego handlu lewantyńskiego znajdzie we wszystkich krajach Bliskiego Wschodu grunt podatny.

# KRONIKA

LUTY
8
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Jana z Malty
Gr.-kat. Ksenofonta

Wschód słońca g. 6 m 48
Zachód „ „ 16 „ 29
Długość dnia g. 9 m 41

## LWOWSKA

**TEATR WIELKI.**

Sobota, 8 lutego, o godzinie 3.30 popoł.: „Zemsta" — przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe.

Sobota, 8 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Księżniczka Chicago" — gośc. występ Elny Gistedt; zniżki ważne.

Niedziela, 9 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Jak się bawić, to się bawić".

Niedziela, 9 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Księżniczka Chicago" — gośc. występ Elny Gistedt; zniżki ważne.

---

**Dwa ostatnie występy gościnne Elny Gistedt,** słynnej divy operetkowej odbędą się w Teatrze Wielkim w pięknej operetce Kalmana „Księżniczka Chicago", dziś, w sobotę, dnia 8 i jutro, w niedzielę, 9 bm. Znakomita artystka w roli miljarderki amerykańskiej miss Loyd jest nieporównaną.

**Rewja Raorta „Jak się bawić, to się bawić",** wesoła, barwna, urozmaicona w doskonałem wykonaniu najlepszych sił wszystkich działów, w pięknych swych dekoracjach, daną będzie bezwzględnie po raz ostatni w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 3.30 popołudniu.

---

**TEATR MAŁY.**

Sobota, 8 lutego, o godzinie 7.30: „**Panienka z dyplomacji**". Gośc. występ A. Fertnera. Zniżki ważne.

Niedziela, 9 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Mirla Efros" — gośc. wyst. W. Siemaszkowej; ceny zniżone.

Niedziela, 9 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Mirla Efros" — gośc. wyst. W. Siemaszkowej. Zniżki ważne.

---

**Nieporównany Antoni Fertner, król śmiechu,** znakomity artysta teatrów miejskich warszawskich, wystąpi w Teatrze Małym dzis, w sobotę, dnia 8 w ostatniej nowości repertuarów paryskich oraz Teatru Letniego w Warszawie pt. „Panienka z dyplomacji" Y. Miranda, jednego z młodych, niezwykle uzdolnionych autorów francuskich. Występ ten wzbudza niezwykłe zainteresowanie ze względu na świetną kreację znakomitego warszawskiego gościa.

**Ostatnia okazja zobaczenia „Mirli Efros",** znakomitej sztuki Gordina, w wykonaniu zespołu warszawskiego, z występem wielkiej artystki Wandy Siemaszkowej, w Teatrze Małym w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 3.30 popołudniu i wieczorem o godzinie 7.30.

---

**REPERTUAR TEATRU „GONG".**

Sobota: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

Niedziela: „Kochanie, zdejm maskę". — Dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30.

---

**Ceny zniżone w „Gongu".** Pełna humoru i artystycznej wartości rewja „Kochanie, zdejm maskę" graną będzie w dalszym ciągu po cenach zniżonych o 50%. W sobotę i niedzielę o godz. 9 ceny znacznie zniżone.

---

**Zniżka cen w niedzielę w „Gongu".** Ostatnie dwa przedstawienia rewji „Kochanie, zdejm maskę" odbędą się w niedzielę i we wtorek po cenach zniżonyh. W poniedziałek i we środę na ogólne żądanie powtórzona zostanie rewja „Rapacka w Gongu" ze szlagierowym sketschem „Tombak". W rewji tej zamiast Rapackiej wystąpi doskonała komiczka Celińska ze swym repertuarem. — W czwartek, 13 bm. nadzwyczajna premjera „Tili-bom". Codziennie dwa przedstawienia.

---

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**APOLLO:** „Śpiewający błazen" z Al. Joisonem.
**CASINO:** „Kobieta na księżycu".
**CHIMERA:** „Erotikon".
**COLOSSEUM:** „Kontra Banda" i wesoła komedja.
**FATAMORGANA:** „Najparadniejsza parada".
**GRAŻYNA:** „Chata wuja Toma".
**KOPERNIK:** „Marynarz słodkich wód", II Rod la Rocque „Djabeł".
**LEW:** „Noce szalone, noce miłosne".
**LUNA:** „Pułk śmierci".
**MARYSIEŃKA:** „Marynarz słodkich wód", II. Rod la Rocque „Djabeł".
**OAZA:** „Skrzydła".
**PALACE:** „Na froncie nic nowego" i „Miłostki kapitana Lasha", filmy dźwiękowe.
**PAN:** „Burza nad Azją".
**PASAŻ:** „Rin-Tin-Tin w krainie srebrnych lisów".






**POLONJA:** „Kobieta z raju bolszewickiego".
**PROMIEŃ:** „Miłość Beduina".
**STYLOWY:** „Burza nad Azją".
**UCIECHA:** „Lady Hamilton".

---

**Żydowski Klub Mieszczański** zaprasza swych członków na odczyt dra Rubina Sokala pt. Dr. Tobiasz Aschkenaze — który odbędzie się dnia 8 lutego tj. w sobotę, o godz. 7 w lokalu własnym przy ul. Kopernika 26, II p. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

**Niedzielne popularne wykłady z higjeny.** W niedzielę, 9 bm. w kinoteatrze Marysieńka (plac Smolki) wykład dra Jana Opieńskiego pt. „Czy umiarkowane picie alkoholu jest rzeczą szkodliwą". Początek punktualnie o godz. 11-tej przedpołudniem.

**Małopolskie Towarzystwo Ogrodnicze** we Lwowie urządza dnia 9 bm. w sali Małop. T-wa Rolniczego, przy ul. Kopernika 20 o godz. 5 popołudniu zebranie miesięczne, na którem dr. Ruebenbauer mieć będzie wykład pt. „Nasze sądownictwo i warzywnictwo a nauka o witaminach". Po zebraniu jak zwykle losowanie kwiatów i innych fantów.

**Związek Kolejarzy Abstynentów** — Koło Miejsc. we Lwowie urządza z okazji Tygodnia Trzeźwości w dniu 9 bm. o godz. 15.30 w sali TSL. w Lewandówce Wieczornicę Abstynencką, zakończoną zabawą taneczną. — Wieczornicę poprzedzi wykład prelegenta Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej we Lwowie na temat walki z alkoholizmem.

**Bal Bankowy** ma we Lwowie już ustaloną sławę świetnej zabawy, pełnej złotego humoru. W dzisiejszych ciężkich czasach tylko w blasku złota i srebra obfitych skarbców bankowych mogą się jeszcze gnieździć resztki niefrasobliwego humoru a wydobyte na ten wieczór z żelazno-betonowych tresorów humor, żart, wesołość i życie strzelać będą salwami wśród dźwięków trzech wyborowych orkiestr. Każdy, kto ma wątpliwość, czy posiadane przez niego 100 dolarówki nie są fałszywe, niech spieszy na tę zabawę a najlepsi fachowcy i eksperci w mig stwierdzą ich autentyczność. Punkt zborny: sobota, 8 lutego w salach Kasyna i Koła Lit.-Art.

**Nowy Zarząd Lwowskiego Związku Dziennikarzy Sportowych:** Prezes Konig, wiceprezes Przybylski, sekretarz Wislocki, skarbnik Rzepka, członek zarządu Majewski, delegat na walne zebranie Süssermann.

---



---

**Biała Pani-Zima** zawitała do nas w całej okazałości. Obfity śnieg, typowy dla Lwowa wiatr wschodni i —7° R, aż ludziom, odwykłym od tego, dech zapiera w piersi. Smutku jednak na ulicach nie widzisz. Każdy przyspiesza wprawdzie kroku, lecz — spotykając znajomych — woła z uśmiechem: Mamy zimę! Dokuczyła szaruga, gnębiły mgły i błoto, więc i Lwów w białej szacie rozweselił się, jak jego obywatele. Przepowiednie meteorologów tym razem nie zawiodły.

**Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Otwarta przez JWPana Wojewodę hr. Gołuchowskiego w ubiegłą niedzielę w salach Towarzystwa P. S. P. XII-ta Wystawa Fotografiki Polskiej przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Nic dziwnego. Biorą w niej udział najwybitniejsi na tem polu pracownicy, jakich mamy w naszym kraju. Rzetelne walory estetyczne znacznej większości prac znajdujących się na Wystawie, sprawią niewątpliwie, że każdy miłośnik prawdziwego piękna — nie omieszkają obejrzeć. Otwarcie zaszczycili swą obecnością Komisarz Rządu dr. Nadolski wraz z obu zastępcami WP. dr. Obmińskim i WP. Frankowskim a nadto szereg wybitnych osobistości. Wystawa otwartą jest codzienie od 10 do 15 popoł. Sekretarjat prosi wszystkich członków rocznych, którzy dotąd nie odebrali swej premji za rok 1929, by możliwie w jak najkrótszym czasie to uskutecznili.

**85% „świrk".** Marceli Opolski nie poraz pierwszy stanął wczoraj przed Trybunałem. Ostatnia jego kara — wynosiła 1½ roku. Poprzednio, służąc w wojsku, zastrzelił swego kapitana, a tylko z tego powodu wymierzono mu wówczas stosunkowo lekką karę, gdyż stwierdzono, że jest on 85-cio procentowym „świrkiem". Wczoraj odpowiadał za kradzież gareroby oraz srebra wartości 2000 zł. u Dory Waltuch w dniu 4 grudnia ub. r., a ponadto za usiłowane włamanie do Zakładu Sierót przy ul. Janowskiej, kiedy to rzucił się z bagnetem na posterunkowego. Trybunał skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia. Trzej paserowie, którzy rzeczy u Waltuch skradzione odkupili, dostali mniejsze kary.

**W procesie przeciwko szajce z Sokolnik,** oskarżonej o kradzież plonów polnych, wieprzaka oraz drobiu zapadł wczoraj wyrok, skazujący głównych sprawców Marcina i Błażeja Reczuchów na 8 mies. ciężkiego więzienia, Marka Duziaka na 6 mies., resztę zaś na szereg drobniejszych kar aresztu, który — oczywiście — został im w dodatku zawieszony.

**Uwolniona podpalaczka.** Marja Bańska, 18-letnia dziewczyna, stanęła wczoraj przed przysięgłymi. 12-tu głosami przysięgli zaprzeczyli pytanie odnośnie do podpalenia, a 6-ciu głosami potwierdzili, że winna ona odpowiadać za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

## STOŁECZNA

**Pan Prezydent Rzpltej** przyjął wczoraj o godz. 11 delegację naczelnego komitetu akademickiego, a następnie przedstawicieli Związku dyrektorów szkół średnich, którzy wręczyli Panu Prezydentowi memorjał w sprawie poziomu nauczania.

---



# *Ostatnie wiadomości z miasta.*

**WŁAMANIE DO SKLEPU.** Do sklepu z cukrami Chany Meisner przy ul. Teatyńskiej 12 dostali się ubiegłej nocy po uprzedniem rozbiciu trzech kłódek nieznani sprawcy i skradli większą ilość cukierków, czekolady oraz owoców ogólnej wartości przeszło 400 zł.

**OSZUŚCI.** Władze policyjne ujęły dziś niejakiego Izaka Schwarza, liczącego lat 46 za oszustwo dokonane na szkodę Dawida Bergera. — Władysław Wowczuk bez zajęcia, karany i notowany został przytrzymany w aresztach pod zarzutem oszustwa na szkodę Michała Szczepaniaka. — Wreszcie ujęto niejaką Marję Missan false Kozicką, zamieszkałą w Łucku również pod zarzutem oszustwa.

**ZBIEGŁ Z DOMU** niejaki Tadeusz Cieleń, liczący lat 19. Władze policyjne wszczęły poszukiwania za zbiegiem.

**NAPAD.** Zygmunt Huk, robotnik, zamieszkały przy ul. Podzamcze 11 wpadł wczoraj do mieszkania Józefa Sroki, przy ul. Murarskiej 38 i wywołał tam wielką awanturę w czasie której przebił Srokę sztyletem w głowę i pierś.

**ZA JAZDĘ BEZ BILETU** z Mszany do Lwowa ujęci zostali Jan Grzegocki oraz Hryńko Obrys.

**ZAKWESTJONOWANE RZECZY.** W czasie rewizji u znanych złodzieji zakwestjonował Wydział Śledczy zegarek męski srebrny, oraz zegarek męski z amerykańskiego złota. Przedmioty te zdeponowano w Wydziale Śledczym.

**KRADZIEŻE.** Do mieszkania Jerzego Bindera, studenta Politechniki przy ul. Nowy Świat 5 dostali się nieznani sprawcy i skradli 2 ubrania wartości 700 złotych.

**ARESZTOWANIA.** Dziś ujęci zostali: Wasyl Buławiniec za kradzież opony samochodowej. — Michał Martyniak za kradzież desek. — Katarzyna Stawarska za gwałt publiczny. — Marja Koślak za kradzież pieniędzy. — Karol Remiszewski za sprzeniewierzenie. — Franciszek Śmigielski za usiłowaną kradzież kieszonkową.

# Sprawy finansowe miejskie.

Na komisji finansowo - budżetowej z powodu wyjazdu przewodn. r. Litwinowicza dokonano wyboru jego zastępcy w osobie r. Maksymowicza. Następnie w obecności Komisarza Rządu dr. Nadolskiego i gen. referenta dr. Brzeskiego załatwiono szereg spraw. I tak: przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe miejskich Zakładów wodociągowych za rok 1928-29 przedstawione przez r. Kupczyńskiego. Z kolei zgodnie z referatem r. Maksymowicza uchwalono pobór 50-procentowej dopłaty do podatku komunalnego od środków przewozowych jako przedmiotów zbytku, w dotychczasowej wysokości. W myśl referatu p. r. Pammera przyjęto zgodnie z Magistratem dodatkowy budżet Rzeźni miejskiej w sumie 10.900 zł., zaś w myśl referatu dr. Nowak - Przygodzkiego uchwalono spłatę pożyczki Gal. Kasy Oszczędności, na boulardówkę. W końcu — zgodnie z referatem dr. Brzeskiego — załatwiono szereg spraw bieżących.

# Tajemnicze zajście w kawiarni.

## Znany awanturnik partyjny zastrzelony.

**(Telefonem od naszego korespondenta.)**

**Warszawa,** 8 lutego. Dziś przed północą, mała kawiarenka Studzińskieskiego na Pradze, była widownią niezwykłego zajścia. Kawiarnia ta gromadzi stale ludzi, zatrudnionych przy sąsiedniem targowisku trzody chlewnej. W środowisku tem, od dłuższego już czasu wre walka konkurencyjna, z powodu której nieraz już lała się krew.

Ubiegłej nocy w kawiarni tej siedziało towarzystwo, złożone z pięciu mężczyzn. W pewnym momencie przed kawiarnię zajechała taksówka, z której wysiedli dwaj osobnicy. Po wejściu na salę, podeszli oni do stolika, zajętego przez tych pięciu mężczyzn i zapytali ich o niejakiego Łukaszewskiego. Po krótkiej rozmowie, obaj nieznani osobnicy opuścili lokal, lecz po chwili wrócili w towarzystwie trzeciego, którym — jak się okazało — był niejaki Franciszek Sieczko. Osobnik ten służył swego czasu w bojówce PPS., następnie zaś po wydaleniu z partji, pozostawał w służbie policji śledczej. Był on znany w szerokich kołach robotniczych jako osobistość, bardzo zaawansowana w awanturach partyjnych.

Między obu grupami mężczyzn przyszło nagle do strzelaniny, w której Sieczko został zabity. Wszyscy goście kawiarni rozbiegli się. Przybyli z Sieczką nieznani mężczyźni zdołali w zamieszaniu zbiec. Policja zarządziła natychmiast obławę.

# NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

**KONGRES NAUKOWY ITALSKI W TRYDENCIE.** W ciągu września br. zostanie zwołany w Trydencie italskj narodowy kongres naukowy. Podczas kongresu odbędzie się uroczyste otwarcie odrestaurowanych części zamczyska del Buon Consiglio, odsłonięcie pomnika w Serravalle, gdzie komenda naczelna wojsk austrjackich wywiesiła biały sztandar, wysyłając parlamentarjuszów z propozycją zawieszenia broni, odsłonięcia pomników na cześć projektodawcy kanału suezkiego Ludwika Negrelli, podróżnika ojca jezuity Chini, który pierwszy opisał Kalifornję, ks. Bresadola, autora wyczerpującego dzieła o grzybach, naturalisty Fontany i t. d.

---

**LETNIE KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO W SORBONIE.** Jak co roku, tego lata również Sorbona paryska organizuje kursy wakacyjne języka francuskiego, z których korzystają liczne rzesze słuchaczów.

Całkowity program wykładów zawiera: codzienne wykłady w ciągu 6-ciu tygodni, w małych kompletach: wymowy, gramatyki i składni, konwersację francuską, w ciągu zaś dwu tygodni rozbiór literacki, ćwiczenia z literatury francuskiej, wykłady uniwersyteckie z zakresem współczesnej cywilizacji francuskiej, sylwetki najwybitniejszych postaci i t. d. Zarząd kursów dostarcza słuchaczom pomieszczeń i utrzymania w wybranych specjalnie pensjonatach i domach prywatnych, organizuje wycieczki po Paryżu i okolicy, poczem na zakończenie odbywają słuchacze podróż po najpiękniejszych zakątkach Francji (zamki nad Loirą, Bretanja, Normandja). Pierwsza serja wykładów od 1 lipca do 20 sierpnia, druga — od 28 lipca do 24 sierpnia, ze skróconym **programem.**

Zarząd kursów wakacyjnych spoczywa w rękach p. Henri Goy, przydzielonego do uniwersytetu paryskiego, dyrektora biura informacji naukowych (adres: Paryż, Sorbona, Mr. Henri Goy) dobrze znanego w sferach uniwersyteckich za granicą. Po **wszelkie informacje , dotyczące wykładów letnich w Sorbonie,** połączonych ze zwiedzaniem Francji, należy zwracać się pod wskazanym wyżej adresem.

---

**DZIENNIK AMERYKAŃSKI O INŻYNIERZE MODRZEJEWSKIM.** „New Jork Herald Tribune" zamieścił w niedzielnym dodatku obszerny artykuł o inż. Ralfie Modrzejewskim z okazji otrzymanego przezeń złotego medalu John Fritz, najwyższego odznaczenia dostępnego dla inżynierów cywilnych w Stanach Zjednoczonych. Autor przytacza rozmowę swoją z p. Modrzejewskim, który mu dał krótki szkic autobiograficzny. W szkicu tym Modrzejewski, który dziś jest największym inżynierem mostowym w Ameryce, opowiada, jak za młodu miał aspiracje muzyczne i kształcił się w zawodzie pianisty, oraz jak przepadł przy pierwszym egzaminie wstępnym do szkoły dróg i mostów w Paryżu, którą później ukończył ze złotym medalem.

---

**PISARZE FRANCUSCY I KINEMATOGRAF.** Wobec zalania rynku francuskiego przez filmy zagraniczne, a zwłaszcza amerykańskie, powstała wśród pisarzy francuskich myśl utworzenia wielkiej wytwórni filmowej, która potrafiłaby, będąc utrzymana na należytym poziomie, zwrócić Francji wybitne stanowisko zajmowane przez nią na rynku światowym przed wojną. Wśród założycieli wspomnianej wytwórni figurują nazwiska wielu wybitnych pisarzy, jak André Maurois Edouard Bourdet, Jean Giraudoux, François le Grix i Hrabina de Noailles. Impreza ta korzysta z poparcia rządu, który w osobie podsekretarza stanu w departamencie Sztuk Pięknych p. François Poncet, wypowiedział się za udzieleniem wszelkiej pomocy przedsiębiorcom filmowym, grającym tak wybitną rolę w propagandzie myśli i sztuki francuskiej.

---

**KSIĄŻKA O ORDERACH.** Z pod pióra p. René Mathis'a wyszła po francusku bardzo interesująca książka: „Les nouveaux Etats européens et leurs décorations" (Nancy, 1929 — str. 321 z 5 tablicami). Rozdział dotyczący orderów i odznaczeń polskich, poprzedzony jest zwięzłym szkicem historycznym, opartym na najlepszych polskich źródłach. Poza polskiemi, omówione są ordery Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji, z pominięciem Z. S. R. R. Książka ta zamówiona w prenumeracie przedwstępnej przez szereg państw (między innemi — przez nasze M. S. Zagr.), ma niewątpliwą doniosłość propagandową.

---

**RZYMSKA „LA TRIBUNA" O MUZYCE POLSKIEJ I O KONCERCIE TURCZYŃSKIEGO.** Krytyk muzyczny rzymskiej „La Tribuna", zapowiadając drugi koncert pianisty Józefa Turczyńskiego wskazuje, iż tradycje muzyczne polskie — Moniuszko — Chopin, Leszetycki, Paderewski i inni — są całkowicie utrzymane dzięki licznym wirtuozom Polski obecnej. Przechodząc do wirtuozostwa Józefa Turczyńskiego, krytyk stwierdza, że poznał on wszystkie tajniki sztuki i że owładnął techniką wykonania w sposób zdumiewający.



# SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

**Piąty Almanach „Świata Kobiecego"** rozbiegł się po Polsce całej. To nie przesada. „Świat Kobiecy" zyskał sobie zasłużoną popularność daleko poza rogatkami Lwowa, a wraz z nim i „Almanach" dostaje się do wielu rąk i rączek jako doskonały towarzysz długich zimowych wieczorów i letnich wywczasów, praktyczny nauczyciel w dziale robót kobiecych, doświadczony lekarz domowy, zalecający rozmaite środki higjeniczne, wypróbowane i uznane. Jedne z nich utrzymują zdrowie, inne konserwują urodę, dla pań jest więc doradcą, z którym rozstają się one niechętnie. Redakcja „Almanachu" trafiła w sedno, i roczniki jego nie zalegają też magazynów z makulaturą, przeciwnie: zdobią buduary i saloniki pań polskich. Takie było przecie ich przeznaczenie.

**— mre. —**

---

„Muzyka" miesięcznik ilustrowany Warszawa. Styczeń 1930. Aczkolwiek posiadamy wcale już obfity materjał, dotyczący stosunku Szopena do G. Sand, który, jak wiadomo, zaważył w sposób bardzo doniosły na układzie życia i biegu pracy artystycznej mistrza, nie jest ten stosunek do dnia dzisiejszego wyjaśniony całkowicie. To też z wyjątkowem zainteresowaniem spotkają się zapewne nieznane listy G. Sand i Szopena do poety Stefana Witwickiego, które ogłasza w ostatnim numerze „Muzyki" p. Zygmunt Mycielski. Listy te rzucają nowe światło na tę kwestję, a jednocześnie zawierają interesujący materjał psychologiczny, z którego wyłaniają się nieznane rysy charakteru i poglądy zarówno G. Sand i Szopena.

Obfity i interesujący numer popularnego czasopisma zawiera pozatem cenne rozprawy Karola Szymanowskiego o muzyce góralskiej, jej istocie i znaczeniu dla polskiej kultury muzycznej, Stanisława Niewiadomskiego (o Hansie Bülowie i jego stosunku do Polski — z okazji 100-lecia dnia urodzin), Melanji Grafczyńskiej (o stosunku św. Franciszka z Assyżu do muzyki) i wreszcie redaktora „Muzyki" Mateusza Glińskiego o drogiej każdemu Polakowi sprawie przewiezienia zwłok Szopena do Polski.

Treść numeru uzupełnia jak zwykle obszerny dział bieżący. W dodatku nutowym znajdujemy mazurek Feliksa Łabuńskiego, nagrodzony I. nagrodą na ostatnim konkursie **kompozytorskim „Muzyki".**

---

**„Nowiny General Motors". Rok II. Nr. 1.** Wychodzący do niedawna, jako organ wewnętrzny firmy „General Motors w Polsce". (przeznaczony głównie dla jej zastępców, sprzedawców i urzędników), miesięcznik „Nowiny", został przekształcony na organ propagandy automobilizmu i służyć będzie obecnie popularyzowaniu wiedzy technicznej wśród jaknajszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Numer I. tak przekształconych „Nowin" zawiera następujące artykuły: Od Redakcji: Epopeja XX wieku; Samochód łącznikiem między narodami; Nowocześni pionierzy; Organizacja koncernu General Motors: Kobieta a samochód; Cuda nowoczesnej techniki; O wuju, zimie i samochodzie: Historja pewnego wypadku; Kronika.

# Zjednoczenie pracy dla dobra i rozwoju floty polskiej.

Otrzymaliśmy następującą deklarację:

Nieskoordynowana dotychczas działalność dwóch najpoważniejszych instytucyj, propagujących w Polsce ideę morską i konieczność budowy własnej floty, była przyczyną wielu nieporozumień, które znalazły nawet swój wyraz w prasie, a co ważniejsze szkodziła samej sprawie.

Zanim zostaną stworzone warunki, umożliwiające zlanie się obu instytucyj w jedną, zarządy obu powyższych instytucyj, po wzajemnem porozumieniu się, postanowiły uzgodnić swoją działalność w myśl następujących wytycznych:

Komitet Floty Narodowej, zgodnie z art. 1 Ustawy z dnia 16 lutego 1927 roku, popierać będzie pracę Ligi Morskiej i Rzecznej w całej rozciągłości, uzgadniając jednocześnie z nią program swego działania.

Liga Morska i Rzeczna udzieli swego całkowitego poparcia akcji Komitetu Floty Narodowej w sprawie zbiórki funduszów na zakup statków i w zakresie rozporządzalnych sił przyczyniać się będzie do powodzenia tej akcji.

W myśl powyższych wytycznych zarządy obu instytucyj wydadzą odpowiednie instrukcje swoim oddziałom.

X. Y. Z.

# Szlakami najnowszej medycyny.

Cuda radu. — Ludzie bez krtani mówią. — Alkohol uniwersalnym środkiem znieczulającym. — Opancerzony bakcyl gruźlicy. — Film z sali operacyjnej.

Hasłem naszego wieku są wynalazki. Komunikacja, uprawa roli odżywianie się, wszystkie kategorje przemysłu itd., itd., wprowadzają raz po raz, z dniem niemal każdym coraz to nowsze coraz bardziej epokowe, rewolucyjne, olśniewające ulepszenia i wynalazki.

Mniej efektowne, mniej na pozór sensacyjne a jednak równie potężne, równie istotne są wynalazki, jakie zdobywa współczesna medycyna. Dokonywanie zdumiewających zabiegów chirurgicznych, sporządzanie misternych protez, stosowanie przelicznych, nieznanych dotąd środków i metod leczniczych, — wszystko to wprowadziło w ostatnich latach istny przewrót w niejednej dziedzinie lecznictwa.

Najwięcej prawdziwych cudów dokonuje się przy pomocy radu. Odkryty przez Warszawiankę, panią Marję Curie Skłodowską, ujawnił on nieznaną dotychczas siłę promieniotwórczą. Uczeni stwierdzili, że dopiero po upływie 1580 lat rad traci połowę swej promieniotwórczości. Radem leczy się dziś wszelkie choroby, jak reumatyzm, choroby nerwowe, ischias, zapalenie stawów a prawdziwa jego przyszłość polega w leczeniu raka. Największą **przeszkodę stanowi dziś w stosowaniu radu jego znikoma ilość a stąd przerażająco wysoka cena. Cały światowy** zapas radu wynosi około 230 gramów (dałby się schować w pudełku z papierosów), a **wartość jego wynosi** 20 milj. **dolarów. Gram radu kosztuje** obecnie 80.000 dolarów. **Dlatego z chwilą,** gdy lekarz rozporządzałby ilością przedstawiającą wartość choćby 25.000 dolarów, to przy najskromniejszem oprocentowaniu tego kapitału, koszta leczenia musiałyby przewyższać zdolność płatniczą przeważnej części pacjentów.

Z tego powodu w Szwecji i Francji leczenie radem zostało upaństwowione. Leczenie jest bezpłatne, a w Szwecji ubodzy chorzy pragnący się leczyć w Sztokholmie, otrzymują nawet zasiłki na koszty podróży i pobytu w stolicy. U nas od pewnego czasu akcja leczenia radem zaczyna się również rozwijać a niedawno dopiero sprowadzono do Polski kilka miligramów tego cennego pierwiastka.

Z innych zdobyczy medycznych, o których wspominają najnowsze pisma fachowe, zanotować należy wynalezienie t. zw. sztucznej krtani. Wiadomą jest rzeczą, że w następstwie ciężkich zabiegów chirurgicznych, dokonywanych na krtani, nie wchodzi ona często już w rachubę jako przyrząd oddechowy i głosowy. W tych wypadkach wkłada się choremu rurkę do tchawicy, która umożliwia mu oddechanie a nie mówienie. Obecnie wynaleziono przyrząd, który pozwala ruchy ust zmieniać w dźwięki głosowe umożliwiające choremu porozumiewanie się z otoczeniem.

W dziedzinie chirurgji kliniki hiszpańskie poczęły stosować rzekomo z nadzwyczajnemi wynikami jako środek znieczulający alkohol, zastrzykiwany pacjentowi **wprost w żyły.** Medyczne czasopisma lekarskie donoszą w związku z tem, że alkohol ma być silniejszym środkiem znieczulającym, niż wszystkie inne dotąd stosowane a ponadto ma tę wyższość nad innemi, że nie wywiera szkodliwych skutków w organiźmie ludzkim. Rzecz ta znajduje się na razie w stadjum badań i eksperymentów.

W dziedzinie zwalczania najpopularniejszej a najgroźniejszej choroby tj. gruźlicy, rozchodzą się wieści — co prawda — na razie dość niekonkretne, jakoby jeden z lekarzy stwierdził, iż bakcyl gruźlicy pokryty jest rodzajem ochronnego płaszcza, który utrudnia, względnie uniemożliwia zabicie samego bakcyla. Otóż lekarzowi temu udało się oddzielić materję tworzącą ten płaszcz od samego bakcyla a temsamem zapoczątkować badania nad wynalezieniem środków chemicznych, zdolnych zabić tenże płaszcz i w ten sposób umożliwić dotarcie do bakcyla.

Mówiąc o wynalazkach z zakresu medycyny, niemożna pominąć jednego, który nie tworzy wprawdzie żadnej nowej metody leczenia, ale ułatwi w wysokim stopniu studjum medycyny. Każdą mniej więcej metodę leczniczą potrafi lekarz czy profesor odpowiednio opisać, czy wyjaśnić drukiem lub słowem. W jednej dziedzinie jest to prawie **że wykluczone:** w wykonywaniu operacyj. Chcąc naprawdę poznać metody operacyjne danego mistrza, trzeba go widzieć »dzierżącego lancet«. Oczywiście możliwe to jest tylko dla nielicznej rzeszy kształcących się. Dlatego nurtowała już od dawna myśl, by z przebiegu operacyj, przedsiębranych przez wielkie sławy światowe, dokonywać zdjęć filmowych i następnie produkować je przed licznemi rzeszami studentów. Niestety na przeszkodzie temu stały wielkie trudności. Po pierwsze wpuszczanie operatora z aparatem do sali operacyjnej w chwili dokonywania operacji wpływało nader ujemnie na jej przebieg, na konieczny spokój i na zachowanie ścisłej aseptyki w sali. Ponadto dokładne wykonanie zdjęcia było wykluczone, bo prawie zawsze ręce plecy i głowa chirurga przysłaniały samą operację.

Obecnie w jednym ze szpitali berlińskich zastosowano specjalny aparat filmowy. Polega on na tem, że w sali ponad stołem operacyjnym umieszczoną jest kula, w której znajduje się objetyw, wszystkie inne części aparatu wraz z operatorem umieszczone są w pokoju znajdującym się ponad salą operacyjną, skąd operator przy pomocy odpowiednich przyrządów kontroluje zdjęcie.

Tak więc medycyna nie spoczywa bynajmniej w swej wynalazczości. Wymyśla coraz to nowe sposoby leczenia istniejących chorób, niestety tylko po to, by za kilka lat dziesiątek stanąć w obliczu nowych, nieznanych chorób, na które odnowa musi szukać środków obrony.

# Ogłoszenia urzędowe.

## LICYTACJE.

E. 432/29. Strona zobowiązana: Paweł Irzyński vel Jurzyński. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Romana Lenartowicza odbędzie się dnia 2 kwietnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Będziemyśl whl. 343, 6316/12986 części pgr. 737/2, 738/4, 740, 746/2, 738/5, 746/3. Wartość szacunkowa z przynależnościami 2329 zł. 49 gr. Najniższa oferta 1552 zł. 98 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1209-3

Sąd grodzki, Oddział IV.

Ropczyce, dnia 14 stycznia 1930.

E. 1704/29. Strona zobowiązana: Józef Iwan i Jadwiga Iwan. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Romana Borka odbędzie się dnia 19 marca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Kawenczyn whl. 153 1/5 cz. realności, składająca się z pgr. 443/2, 450/2, 453/3. Wartość szacunkowa z przynależnościami 263 zł. 15 gr. Najniższa oferta 175 zł. 42 gr. Whl. 34 gm. Kawenczyn składająca się z pb. 30 i pgr. 473/1, 473/3. Wartość szacunkowa 28 zł. Najniższa oferta 18 zł. 66 gr. Księga gruntowa Sędziszów whl. 155 1/6 cz. składająca się z pb. 69 pgr. 300 budynku i stodoły. Wartość szacunkowa z przynależnościami 1199 zł. 79 gr. Najniższa oferta 995 zł. 89 gr. Whl. 370 gm. Sędziszów 1/12 sz. z pgr. 831. Wartość szacunkowa z przynależnościami 544 zł. 91 gr. Najniższa oferta 363 zł. 26 gr. Księga gruntowa Sędziszów whl. 657 1/12 cz. z pgr. 832. Wartość szacunkowa z przynależnościami 165 zł. 17 gr. Najniższa oferta 110 zł. 10 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Ropczyce, dnia 10 stycznia 1930. 1208-3

E. 1692/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 marca 1930 o godzinie 12 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności położonej w Bóbrce pod Nr. 9 nie wpisanej do księgi gruntowej, stanowiącej dom piętrowy, a graniczącej od wschodu z realnością Mozesa Leiby Schleidera, od zachodu z drogą przytykającą do kościoła, od północy z drogą, a od południa z realnością Mendla Kligsa. Cena szacunkowa 15.540 zł. najniższa oferta 7770 złotych. 1286

Sąd grodzki, Oddział II.

Bóbrka, dnia 10 stycznia 1930.

E. VIII. 4379/29/9. Edykt licytacyjny. Dnia 12 marca 1930 o godz. 10-tej w biurze Nr. 78 tut. Sądu odbędzie się licytacja 1/6 części realności obj. whl. 60 ks. Borysław, położonej w niwie „Nowy Świat" róg ulicy Trakt drohobycki i Staropocztowej, z domem mieszkalnym i szopą. Wartość szacunkowa 1.651 zł. 16 gr. Najniższa oferta 1.100 zł. 78 gr. Prawa czyniące licytację niedopuszczalną mają być zgłoszone najdalej na powyższym terminie licytacyjnym, gdyż później nie będzie je można podnosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego ogłoszonego na tablicy tutejszego Sądu. 1287

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 15 stycznia 1930.

E. XXV. 3356/28/12. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Józefa Kammermana jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 marca 1930 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 80 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Zawieźna whl. 33 w skład tej realności wchodzą pb. 2292, 2293, 2294 i pgrt. 263/1 i 263/2 na których pobudowany jest dom parterowy i budynek gospodarczy. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 17710 zł. Najniższa oferta 8855 zł. Do realności whl. 33 ks. gr. Drohobycz — Zawieźna należą następujące przynależności: ogrodzenie oszacowane na 385 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1288

Sąd grodzki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 3 stycznia 1930.

E. VIII. 1795/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 12 marca 1930 o godz. 10-tej przedpoł. w biurze Nr. 78 tut. Sądu odbędzie się licytacja 1/5 części realności obj. whl. 1356 ks. Borysław, tworzącej teren kopalni „Kanada II" z domem mieszkalnym obok drogi publicznej. Wartość szacunkowa 3.410 zł. Najniższa oferta 2.273 zł. 32 gr. Prawa czyniące licytację niedopuszczalną, mają być zgłoszone najdalej na powyższym terminie licytacyjnym, gdyż później nie można będzie praw tych dochodzić przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu na tablicy tutejszego Sądu ogłoszonego. 1289

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 15 stycznia 1930.

E. XXV. 2764/28/4. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Ernestyny Siegman w Drohobyczu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 25 marca 1930 o godz. 13 przedpoł. w Sądzie tut. w biurze Nr. 80 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Lisznia whl. 608 w skład realności wchodzi pgrt. 751/2 na której pobudowany jest dom mieszkalny i gospodarczy. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 17790 zł. Najniższa oferta 11860 zł. Do realności whl. 608 ks. gr. Drohobycz - Lisznia należą następujące przynależności: ogrodzenie studnia i 6 jabłoni oszacowane na 490 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1290

Sąd grodzki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 27 listopada 1929.

E. 796/29. Edykt licytacyjny. Dnia 1 kwietnia 1930 godzina 15 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 3 licytacja, 3/216 whl. 81 i 3/72 whl. 242 gminy Podolsze. Cena szacunkowa 3/216 whl. 81 654 zł., 3/72 whl. 242 274 zł. Najniższa oferta 620 zł. Prawa czyniące licytację niedopuszczalną winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 1291

Sąd grodzki, Oddział II.

Zator, dnia 15 stycznia 1930.

E. 1672/28. Dnia 24 lutego 1930 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja pgr. lkat. 1858 gm. kat. Dmuchawiec. Najniższa oferta 1516 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.

Kozowa, dnia 30 grudnia 1929. 1306

E. 210/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 5 marca 1930 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 publiczna licytacja 1/4 części realności lwh. 306 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna zobowiązanego Józefa Wacławika własnych. Nieruchomość ta oszacowaną została na 2732 zł. 50 gr., najniższa oferta 1821 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1308

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mszana dolna, dnia 1 lutego 1930.

E. XII. 3353/29. Dnia 10 marca 1930 godzina 9 biuro 60 odbędzie się licytacyjna sprzedaż całej realności a) whl. 5694 dom murowany, b) połowy realności whl. 5133 rola, gminy Stanisławów. Wartość szacunkowa ad a) 39682 zł., najniższa oferta 19841 zł. Wartość szacunkowa ad b) 4380 zł., najniższa oferta 2920 zł. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. 1311

Sąd grodzki, Oddział XII.

Stanisławów, 23 stycznia 1930.

E. 3514/29/8. Edykt licytacyjny. Na żądanie Mendla Czyżera odbędzie się dnia 4 marca 1930 o godzinie 9 rano w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 44 w Złoczowie licytacja realności whl. 689 gminy Złoczów. Wartość szacunkowa 3047 zł. 70 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.

Złoczów, dnia 18 stycznia 1930. 1312

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 2544/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Pan Jan Leopold Höffner mianowany notarjuszem w Baligrodzie, złożył w dniu 30 stycznia 1930 przysięgę służbową i obejmuje swój urząd z dniem 3 lutego 1930. 1190

Lwów, 31 stycznia 1930.

I. Cg Jc 754/29/3. Edykt. Powód Ignacy Tuchman zaskarżył pozwanego Zalela Littmana o 223.51 dolarów. Ustna rozprawa będzie 18 lutego 1930 godzina 11 w tym Sądzie biuro 11. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego nieznane, ustanawia się adwokata Ameisena, Przemyśl, kuratorem, który zastąpi pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, aż sam się stawi i ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 20 stycznia 1930. 1317

## UPADŁOŚCI.

Sa I. 19/30. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Ryfki Mendelbaum kupcowej w Zatorze, otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dr. Leonarda Krupińskiego Nacz. Sądu grodzkiego w Zatorze, a zarządcą ugodowym dr. Emila Groelego adw. w Zatorze. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 28 lutego 1930 w Sądzie grodz. w Zatorze. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Zatorze biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 12 marca 1930 o godz. 9 przedpoł. 1279

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 1 lutego 1930.

Sa I. 18/30/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Samuela Kaufmana kupca w Wadowicach otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. St. Beranka S. O. w Wadowicach a zarządcą ugodowym p. Kuzię adwokata w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 28 lutego 1930 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach biuro Nr. 56 na dzień 12 marca 1930 o godz. 9 przedpoł. 1278

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 31 stycznia 1930.

Sa I. 17/30/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Hermana Goldberga kupca w Wadowicach ul. Mickiewicza otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. St. Beranka S. O. w Wadowicach a zarządcą ugodowym dra Bronisława Hupperta adwokata w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 28 lutego 1930 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach biuro Nr. 56 na dzień 11 marca 1930 o godz. 9 przedpoł. 1277

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 31 stycznia 1930.

Sa 29/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Kazimierza Szpilki w Tarnobrzegu ukończone, ugoda sądownie zatwierdzona. 1284

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Rzeszów, 10 stycznia 1930.

aS I. 16/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Mojżesza Bergera kupca w Brzeszczach otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dr. Gałuszkiewicza Naczelnika Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, a zarządcą ugodowym dra Emila Reicha adwokata w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 28 lutego 1930 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 11 marca 1930 o godz. 9 przedpoł. 1276

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 31 stycznia 1930.

Sa 339/29/10. W sprawie ugodowej Lei Bleiweiss we Lwowie ul. Zamarstynowska 49 zwalnia się adw. dra Alfreda Frischa we Lwowie ul. Gazowa 8, z czynności zarządcy ugodowego, a ustanawia się zarządcą adwokata dra Izydora Löwenhecka we Lwowie ul. Trybunalska 4. 1200

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, 1 lutego 1930.

Sa 126/29/39. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 30 września 1929 między dłużnikiem Chaimem Meiselesem, kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 1295

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, 21 października 1929.

Sa 14/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Mehra kupca we Lwowie Kazimierzowska 17. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy dr. Natan Kaner adwokat we Lwowie Sykstuska 10. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 20 marca 1930 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 marca 1930.

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, dnia 27 stycznia 1930. 1297

Sa 138/29/41. W sprawie ugodowej masy spadkowej po ś. p. Kazimierzu Burkiewiczu oraz Pauliny Burkiewiczowej we Lwowie uznaje się całe dotychczasowe postępowanie za nieważne, a wniosek ugodowy z dnia 21 czerwca 1929 się odrzuca. 1296

Sąd okręgowy.

Lwów, 21 stycznia 1930.

Sa I. 19/302/2. Otwarcie postępow. ugodowego do majątku dłużnika Benjamina Naftalego Spiry kupca w Krakowie ul. Florjańska. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Włodzimierz Abłamowicz adw. w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 17 lutego 1930 r. o godz. 10½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1930. 1266

Sąd okręgowy, Wydział I sywilny.

Kraków, 18 stycznia 1930.

Sa I. 59/29/144. W postępowaniu układowem Towarzystwa dla handlu i przemysłu lekarskiego i pomocy szkolnej Drobner S. A. w Krakowie zatwierdza się ugodę objętą protokołem Sa 59/29/128 z dnia 2 lipca 1929. 1267

Sąd okręgowy, Wydział I sywilny.

Kraków, dnia 8 stycznia 1930 r.

Sa 188/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Joachima Berlinera, kupca w Krakowie ul. Miodowa 6. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy Kolbuszewski Sądu okręgowego w Krakowie ul. Grodzka 52. Zarządca ugodowy dr. Michał Hirschtritt adwokat w Krakowie ul. Poselska 17. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dn. 12 grudnia 1929 o godz. 10.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, dnia 16 listopada 1929. 1268

Sa 201/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Scheinowitza i Chaima Lazara Wolfa kupców w Krakowie ul. Krakowska 6. Komisarz ugodowy sędzia Jaworski sądu okręgowego w Krakowie ul. Grodzka 52. Zarządca ugodowy dr. Artur Poniewski adwokat w Krakowie ul. Grodzka 40. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 9 stycznia 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929. 1269

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, 5 grudnia 1929.

Sa 207/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hirscha Edera, kupca w Krakowie pl. Dominikański 2, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej w Sądzie okręgowym w Krakowie. Komisarz ugodowy sędzia Jaworski Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. Artur Lustgarten, adwokat w Krakowie ul. Sienna 2 l. 2. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 10 lutego 1930 o godz. 10.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1930 r. 1270

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, 13 stycznia 1930.

Sa 220/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nachmana Lemberga, kupca w Krakowie ul. Grodzka l. 32. Komisarz ugodowy sędzia Kolbuszewski Sądu okręgowego w Krakowie ul. Grodzka 52 I. p. Zarządca ugodowy dr. Józef Armer, adwokat w Krakowie ul. Senacka 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58, 30 stycznia 1930 r. o godz. 11.15 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 stycznia 1930. 1271

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, 28 grudnia 1929.

Sa 221/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Gersona Weinbergera właściciela wytwórni spinek w Krakowie Dąbrowskiego 16. Komisarz ugodowy sędzia Jaworski Sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca ugodowy dr. Leon Feiner adwokat w Krakowie-Podgórzu ul. Kalwaryjska 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr 55 dnia 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 stycznia 1930 r. 1272

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, dnia 21 grudnia 1929.

Sa 222/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Herzla Thumima, kupca w Krakowie ul. Dietla 44. Komisarz ugodowy sędzia Kolbuszewski Sądu okręgowego w Krakowie ul. Grodzka 52 I. p. Zarządca ugodowy dr. Szymon Altendorf, adwokat w Krakowie ul. św. Krzyża 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 58 dnia 30 stycznia 1930 r. o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 stycznia 1930 r. 1273

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.

Kraków, dnia 28 grudnia 1929.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 40/29/7. Edykt. Mieczysław Krzeszowiec, syn Jana i Franciszki, urodzony 8 listopada 18.. w Podgórzu-Krakowie, zam. w Oświęcimiu, jako żołnierz 56 p. p. byłej armji austr. zaginął na wojnie od końca roku 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 665

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, dnia 10 stycznia 1930.

T. IV. 80/29/7. Edykt. Jan Kula, syn Jakóba i Rozalji, urodzony 19 maja 1877 r. w Wadowicach, zamieszkały w Lgocie, żołnierz 75 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie od 1915 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 666

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 16 stycznia 1930.

T. 384/29. Paweł Kowalczuk, syn Petra z Oryszkowiec, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Horbaczewskiego, adw. w Czortkowie do 30 lipca 1930. 1128

Sąd okręgowy.

Czortków, 28 grudnia 1929.

T. 301/27. Michał Jarosz, syn Jana urodzony w Tyszkowicach 1880 żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 1136

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 6 lutego 1928.

T. 221/29. Jan Dorosz syn Andrzeja i Eufrozyny, urodzony roku 1880 w Rokszyczach w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Palchowi adwokatowi w Przemyślu. 1137

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 28 listopada 1829.

T. 198/29. Andrzej Blahuciak syn Józefa, urodzony 21 listopada 1890 w Prałkowcach w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Haasowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 3 stycznia 1930. 1138

T. 250/29. Piotr Kruna syn Jana urodzony 18 stycznia 1899 w Rybotyczach w czasie ruchawki ukraińskiej zaginął. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Gottliebowi adwokatowi w Przemyślu. 1139

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 4 stycznia 1930.

T. 231/29/3. Michał S..tkowicz ur. 13 października 1894 w Tiutkowie pow. Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, na wojnie zaginął. Na prośbę Anny Nosko wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra A. Nussbauma w Tarnopolu o zaginionym. 880

Sąd okręgowy, Wydział V.

Tarnopol, dnia 19 listopada 1929.

## ZGUBIONE DOKUMENTA.

**UNIEWAŻNIAM** zgubione świadectwo maturalne, wydane w roku 1911 przez Państwowe gimnazjum z ruskim językiem nauczania w Przemyślu na nazwisko Ireneusz Marjan Sabaraj, urodzony 22 sierpnia 1889 w Torhanowicach, powiat Sambor. 1301-2

# Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 8 lutego.

LWÓW (385). 17.45 Słuchowisko dla dzieci: „Prawdziwa wojna“ (tr. z Wilna. — 18.45 Rozmaitości i koncert z płyt gramofonowych. — 19.25 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygłosi dr. J. Reguła (tr. z Krakowa. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Feljeton w Warszawy. — 20.15 Recital fortepianowy p. Laszlo Szentgyörgyi (tr. z Warszawy). — 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkietsry Polskiego Radia z Warszawy. — 22.00 Feljeton oraz komunikaty z Warszawy. — WARSZAWA (1411). 12.05, 16.15 i 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 Recital fortepianowy Laszlo Szentgyörgyi. — 21.15 Muzyka lekka. — 22.00 Feljeton: Bańka mydlana wygł. Gruszecki. — 23.00 Muzyka z sali Malinowej hotelu „Bristol“. — KRAKÓW (312). 17.15 „Stany psychologiczne spowodowane alkoholem“ wygł. dr. T. Frąckowiak. — POZNAŃ (334). 10.05 Wieczór poetycki: Wojciech Bąk. — 24.00 Koncert nocny firmy Philips. — KATOWICE (408). 19.30: „Z puszczy Augustowskiej“ wygł. prof. dr. K. Simm. — WILNO (385). 17.45 Audycja dziecinna. — 23.00 Spacer detektorowy po Europie. — MEDJOLAN (501). 20.30 Transmisja z opery Teatro de la Scala. — LONDYN (356). 21.00 Koncert kompozycji Leslie Stuart'a. — WIEDEŃ (516). 20.15 „Susa, das Kind“, komedja Zobelitza i Buscha. — KRÓLEWIEC (276). 20.10 „Księżniczka czardasza“, operetka Kalmana.

Niedziela, 9 lutego.

LWÓW (385). 17.40 Audycja sportowa z okazji 10-lecia sportu polskiego (przemówienia, autoportrety mówione, recytacje i koncert tr. z Warszawy). — 10.00 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. — 19.25 Uroczysta audycja, związana z przybyciem do Polski prezydenta Estonji.— 21.00 Koncert wieczorny (tr. z Warszawy).— 21.45 Słuchowisko literackie z Krakowa. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — WARSZAWA (1411). 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji. — 14.20 Recital klarnetowy Andrzeja Kalinowskiego. — 14.50 Recital śpiewacki Wiktorji Skwarczewskiej. — 15.20 Koncert muzykalno-wokalny. — 16.00 „Czy wyruszamy na księżyc i na Marsa?“, wygł. dr. F. Burdecki. — 21.00 Koncert Orkiestry policyjnej. — 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy“. — KRAKÓW (312). 19.15 Audycja poświęcona kobiecie. — 21.00 Koncert wieczorny. — 21.45 „Morderstwo“, reportaż z miejsca zbrodni — inż. St. Broniewski. — POZNAŃ (334). 18.10 Audycja dla dzieci.— 18.50 Arje operowe w wykonaniu Zofji Leszczyńskiej. — KATOWICE (408). 16.00 Koncert popularny. — WILNO (468). 17.15 „Nauczyciel - obywatel“, wygł. insp. Jan Dracz. — 19.00 Kukułka wileńska. — PRAGA (487). 16.00 Koncert z Filharmonji czeskiej.— BUDAPESZT (550). 16.15 Poranek muzyczny. — SZTOKHOLM (436). 14.30 Koncert symfoniczny. — BERNO (403). 21.30 Koncert Teofila Demetriescu. — RZYM (441). 21.02 „Iris“, opera Mascagni'ego. — MEDJOLAN (501). 20.30 „La Legenda dello Smeraldo“, operetka Bony. — WIEDEŃ (516). 11.10 Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej. — 20.10 „Hrabina Marica“, operetka Kalmana. — LIPSK (259). 15.00 „Cyganerja“, opera Puccini'ego. — MONACHJUM (533). 18.15 Koncert z udziałem Stefana Frenkla. — 20.50 „Zbójcy“, sztuka Schillera. — BERLIN (418). 20.30 „Mamsell Angot“, operetka Lecocqua. — LANGENBERG (473). 20.00 „Księżniczka czardasza“, operetka Kalmana.— KRÓLEWIEC (276). 20.00 Wieczór z udziałem Roberta Koppla.

# Notowania giełdowe.

## GIEŁDA LWOWSKA.

**Lwów,** dnia 7 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej ruch średni przy chwiejnej tendencji.

Płacono za dolarówkę 79 (pod koniec zaś tylko 78.25); akcje Banku Polskiego kupowano po 182—183 zł.; Gazy po 20 zł.; 8 proc. dolarowe 33-letnie listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego notowały 73.50—74 za 100.

Usposobienie spokojne.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8780.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8980—8.9010, Londyn 43.36—43.38, Zurych 172.12—172.18, Praga 26.36—26.38, Wiedeń 125.47—125.55, Berlin 212.95—213.05, Paryż 34.96—35.

Dolary nadal poszukiwane. Większe obroty dewizą na Londyn. Popyt za Berlinem i Zurychem. Podaż dostateczna.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Lwów,** dnia 7 lutego.

Poza egzekutywną sprzedażą żyta, zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

Poniedziałek, 10 lutego, o godz. 7.30: „Panienka z dyplomacji“ — gośc. występ A. Fertnera. Zniżki ważne.

## NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

| za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.) | złotych od | złotych do |
|---|---|---|
| pszenica dworska ex 1929 | 32·50 | 33·50 |
| pszenica zbiorowa ex 1929 | 29·50 | 30·50 |
| żyto jednol. ex 1929 | 18·25 | 18·75 |
| żyto zbiorowe ex 1929 | 17·25 | 17·75 |
| jęczmień browarowy | —·— | —·— |
| jęczmień przemiałowy | 14·50 | 15·25 |
| jęczmień pastewny | 13·75 | 14·75 |
| owies małop. ex 1929 | 14·00 | 14·50 |
| kukurudza | 22·50 | 23·50 |
| ziemniaki przemysł. | 3·— | 3·50 |
| fasola biała | 50·— | 60·— |
| fasola kolorowa | 35·— | 40·— |
| fasola krasa | 45·— | 50·— |
| groch 1/2 Victoria | 30·50 | 35·50 |
| groch polny | 23·50 | 24·50 |
| bobik | 21·75 | 22·75 |
| wyka czarna | 24·75 | 26·75 |
| wyka szara | 22·— | 23·— |
| siano słodkie pras. | 8·50 | 9·50 |
| słoma prasowana | 5·— | 6·— |
| hreczka | 21·00 | 22·00 |
| len | 65·— | 67·— |
| łubin niebieski | 20·— | 21·— |
| rzepak ozimy ex 1929 | —·— | —·— |
| otręby żytnie | 09·25 | 09·75 |
| otręby pszenne | 12·00 | 12·50 |
| kasza hreczana 50% poł. | 45·50 | 47·50 |
| kasza jaglana | —·— | —·— |
| kasza jęczmienna | 33·— | 35·— |
| pęcak | 31·— | 32·— |
| proso kraj. | 26·75 | 27·75 |
| makuchy lniane | 33·— | 34·— |
| mak niebieski | 140·— | 150·— |
| mak siwy | 110·— | 120·— |
| koniczyna czerw. natur. | 105·— | 115·— |

| za 100 kg. loco wagon Lwów | złotych od | złotych do |
|---|---|---|
| pszenica dworska ex 1929 | 35·00 | 36·00 |
| pszenica zbiorowa | 32·00 | 33·00 |
| żyto jednol. ex 1929 | 20·75 | 21·25 |
| żyto zbiorowe | 19·75 | 20·25 |
| jęczmień przemiał. | 16·75 | 17·50 |
| owies mał. ex 1929 | 16·50 | 17·00 |
| mąka pszenna 65% | 60·00 | 61·00 |
| mąka żytnia typ urzędowy | 37·— | 38·— |
| otręby żytnie | 09·75 | 10·25 |
| otręby pszenne | 12·50 | 13·00 |

## GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7 lutego 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin | 169·38·00 | Czerniowce | 49·00 |
| Budapeszt | 123·97·00 | Austr. kol. p. | 34·25 |
| Bukareszt | 4·21·02 | Goleszów | 261·00 |
| Kopenhaga | 189·50 | Cement | 98·00 |
| Londyn | 34·50·00 | Browary | 107·00 |
| Medjolan | 37·12·75 | Alpiny | 37·00 |
| N. Jork | 70·08·95 | Berg u. Hütt. | 859·00 |
| Paryż | 27·79·00 | Poldi Hütten | 166·50 |
| Praga | 20·97·02 | Prager Eisen | 430·75 |
| Warszawa | 79·78·50 | Rima | 107·70 |
| Zurych | 136·87·00 | Skoda | 387·50 |
| Renta majowa | 1·20·0 | Siersza | 12·80 |
| Renta lutowa | 1·25·0 | Silesia | 12·80 |
| Dunaj S. Adria | 96·65 | Zieleniewski | 18·75 |
| Bankverein | 21·15 | Apollo | 107·00 |
| Bodenkredit | 94·00 | Fanto | 4·24 |
| Kreditanstalt | 51·00 | Karpaty | 5·61 |
| Hipoteczny | 69·50 | Galicja | 38·00 |
| Kompas | 12·1[illegible] | Nafta | 28·00 |
| Länderbank | 31·25 | Schodnica | 10·00 |
| Unionbank | —·— | Rakszawa | —·— |
| Kolej półn. | 10·42·00 | Bank Małop. | [illegible] |

# Ostatnie wiadomości giełdowe.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 lutego 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Dysk. | 125·00 | Modrzejów | 13·50 |
| Bank Handl. | 117·00 | Ostrowiec B. | 61·00 |
| Zw. Sp. Zar. | 78·50 | Starachowice | 21·25 |
| Bank Polski | 184·25 | Syndyk. roln. | 10·00 |
| Dąbrowa | 60·00 | Zieleniewski | 61·50 |
| Siła i światło | 98·00 | Zawiercie | 10·50 |
| Spiess | 100·00 | Haberbusch | 104·75 |
| Warsz. cuk. | 29·00 | Borkowski | 07·00 |
| Węgiel | 53·25 | Bank Małop. | 27·00 |
| Cegielski | 42·00 | Siersza d. | 29·50 |
| Lilpop Rau | 27·00 | Rudzki | 28·50 |
| Bank Zachod. | 73·00 | Spirytus | 21·00 |
| Firlej | 38·00 | Wysoka | 235·25 |

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 lutego 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zj. | 8·86·00 | Franki fr. | 35·01·00 |
| Belgja | 124·27·00 | Holandja | 357·95·00 |
| Kopenhaga | 238·42·00 | Londyn | 43·38·25 |
| Nowy Jork | 8·90·10 | Paryż | 34·96·00 |
| Praga | 26·38·00 | Szwajcarja | 172·17·00 |
| Sztokholm | 139·25·00 | Wiedeń | 125·49·00 |
| Włochy | 46·70·00 | Gdańsk (of.) | 173·46 |

5% pożyczka konwersyjna 53·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 79·50
dolarówka 78·50 78·50 78·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·[illegible]





**RÉNE PUJOL.** 31)

# S. O. S.

**przełożyła z oryginału Iza Glinka.**

Przed wynalazcą stał wysoki, szczupły mężczyzna, łysy, jak i on. Mężczyzna przywitał go z wyszukaną grzecznością.

— Witam pana — rzekł z lekkim cudzoziemskim akcentem. — Jestem szczęśliwy, że mogę pana przyjąć u siebie. Mam nadzieję, że podróż nie wydawała się panu zbyt uciążliwa i że pan zechce łaskawie wybaczyć ordynarne zachowanie się, którego pan stał się ofiarą. Wypadki tego rodzaju zdarzają się, niestety, często, gdy się za bardzo ufa podwładnym, nie umiejącym zrozumieć rozkazów.

To powitanie i przeprosiny pokrzepiły na duchu łysego człowieczka.

— Ostatecznie nic się nie stało i nie mam pretensyj.

— A więc wszystko w porządku — uśmiechnął się nieznajomy.

— Z kim mam zaszczyt mówić? — zapytał Vigny.

— Ach przepraszam, zapomniałem się przedstawić, ale mam tyle nazwisk, że się w nich doprawdy gubię czasami. Jednakże ponieważ uwielbiam spokój i ciszę wiejską, może mnie pan nazywać Cyncynatem.

III.

## T R O P Y.

Na specjalne żądanie prezesa rady ministrów prasa milczała o tajemniczem wykradzeniu uczonego. Żaden artykuł ani żadna wzmianka na ten temat nie ukazały się w pismach. Obawiano się bowiem, że komentarze dotyczące wynalazku, mogłyby wywołać nieprzychylne dla rządu wzburzenie, na wieść, że wynalazek ten znajduje się w obcych lub co gorzej, być może, wrogich rękach. Ta cisza w całej prasie irytowała Renneferta, który okazywał coraz większe podenerwowanie.

— Niema nigdzie nic... nic... — mówił do Ducasse'a który jeszcze nigdy nie widział swego szefa w stanie takiego podniecenia. — Nie mogę zacząć poszukiwań... ciemności, w których błądzę, przyprawią mnie chyba o szaleństwo.

— Niech pan trochę poczeka, naczelniku — uspakajał Ducasse. — Na pewno znajdzie pan jakiś trop.

— Wątpię — rzucił przez zaciśnięte zęby Rennefert i mówił dalej ze złością:

— Przedewszystkiem wątpię w swoje siły i zdolności. Mam uczucie, jakby mnie zamknięto w ciemnym tunelu, z którego nie umiem znaleźć wyjścia. W dodatku prasa milczy...

— To pana gniewa? — zdziwił się Ducasse. — Zwykle przeklina pan prasę i dziennikarzy.

— Zwykle, tak, ale teraz mogliby mi pomóc. Rzecz idzie o wykradzenie; trudno przypuszczać, aby żywego człowieka schowano jak szpilkę w stogu siana. Gdyby prasa zwróciła na ten fakt uwagę szerszej publiczności, moglibyśmy łatwiej odnaleźć jakiś trop...

— Fałszywy... — dokończył sceptycznie Ducasse.

— Mielibyśmy możność przekonania się o tem, a w każdym razie nie kręciłbym się na jednem miejscu, tak, jak teraz.

Rennefert nie mówił wszystkiego, co myślał. W rzeczywistości rozplątywał już nieraz w ciągu swojej praktyki zagadki bardziej zawiłe, wymagające często długich miesięcy wysiłków i cierpliwego wyczekiwania. Tym razem jednak tłem sprawy było cierpienie Rity i tego nieczuły dawniej na wdzięki kobiece detektyw — nie mógł znieść. Rozumiał, że każda stracona godzina powiększała rozpacz dziewczyny. Stał bezradny wobec jej łez, nie mogąc jej dać innej pociechy prócz zdawkowych zapewnień i obietnic, w które sam nie wierzył.

— Nie wiemy nawet, kto go wykradł? — biadał Rennefert. — Niemcy, czy też ta druga banda.

Pytania te pozostawały oczywiście w sferze pytań, odpowiedzi na nie nie umiał znaleźć ani Rennefert, ani jego wierny pomocnik Ducasse. Dla spokoju sumienia detektyw zawiadomił Thevenina o tem, co zaszło, ale jak się spodziewał, nikt nie widział limuzyny pseudoprefekta na drodze do Tuluzy.

— Oczywiście, że nie tam trzeba ich szukać, ale gdzie?... gdzie?

— Co do mnie — powiedział Ducasse — to myślę, że uciekli w stronę granicy hiszpańskiej.

— Nie sądzę. Cóżby na tem zyskali? Vigny jest bardzo małego wzrostu, to prawda, ale przecież nie schowają go jak paczkę podczas podróży.

— Więc co pan myśli, że mogą z nim zrobić?

— Wsadzą go na okręt. Najkrótsza droga do jakiegoś bezpiecznego schronienia.

— Trzeba wobec tego pilnować portów.

— Rozkazy są już wydane, ale z której strony pilnować? Jest przecież Bayonne, Boucau, Bordeaux, Sete, Narbonne... Ach, mój biedny stary, jestem tak bezradny, jak niemowlę.

Ducasse starał się, jak mógł, pomagać szefowi.

— To nie Niemcy zrobili ten kawał — rzekł z przekonaniem.

— Co cię naprowadza na tę myśl?

— Radiogramy, które wysłane były po wykradzeniu.

Po zniknięciu uczonego tajemniczy radjoaparat nadał cztery niezrozumiałe depesze, które przejęte były przez detektywa.

— To niczego nie dowodzi — odpowiedział Rennefert. — Depesze, których nie możemy przeczytać, mogą poprostu zawiadamiać szefa bandy, że operacja się udała. C. d. n.



»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.